IX kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 2)**

z dnia 21 listopada 2019 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 2)

21 listopada 2019 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posła **Roberta Telusa (PiS)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację ministra rolnictwa i rozwoju wsi o zamierzeniach resortu w IX kadencji Sejmu.

W posiedzeniu udział wzięli: **Jan Krzysztof Ardanowski** minister rolnictwa i rozwoju wsi wraz ze współpracownikami, **Andrzej Romaniuk** główny inspektor jakości handlowej artykułów rolno–spożywczych wraz ze współpracownikiem, **Marek Adamiak** p.o. dyrektora Departamentu Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli, **Stanisław Anders** przewodniczący Rady Ubezpieczenia Społecznego Rolników w Kasie Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego, **Wiktor Szmulewicz** prezes i **Mirosław Borowski** wiceprezes Krajowej Rady Izb Rolniczych wraz ze współpracownikami, **Jacek Łukaszewicz** prezes Krajowej Rady Lekarsko–Weterynaryjnej wraz ze współpracownikiem, **Władysław Serafin** prezes Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych, **Jerzy Rey** przewodniczący rady Związku „Polskie Mięso”, **Paweł Krzeczunowicz** dyrektor oddziału w Warszawie Centrum Doradztwa Rolniczego w Brwinowie, **Maciej Przeździak** sekretarz generalny Polskiego Stowarzyszenia Producentów Karmy dla Zwierząt Domowych POLKARMA, **Barbara Jaworska** dyrektor biura Federacji Związków Pracodawców–Dzierżawców i Właścicieli Rolnych, **Janusz Piotrowski** dyrektor Biura Polskiego Związku Hodowców i Producentów Bydła Mięsnego, **Bronisław Wesołowski** prezes zarządu głównego Stowarzyszenia Naukowo–Technicznego Inżynierów i Techników Przemysłu Spożywczego, **Zbigniew Ajchler** agroprzedsiębiorca, prezes zarządów rolniczych spółdzielni produkcyjnych w Lubosinie i w Izdebnie, **Andrzej Kuczyński** dyrektor biura Federacji Gospodarki Żywnościowej RP wraz ze współpracownikiem, **Tadeusz Jakubowski** dyrektor biura Polskiego Związku Hodowców i Producentów Zwierząt Futerkowych, **Dariusz Gatkowski** kierownik zespołu ds. ekosystemów lądowych i słodkowodnych Fundacji WWF Polska, **Ewa Chodkiewicz** starsza specjalistka ds. zrównoważonej gospodarki Fundacji WWF Polska, **Justyna Zwolińska** ekspert Koalicji „Żywa Ziemia”, **Jacek Podgórski** dyrektor Instytutu Gospodarki Rolnej, **Bolesław Borysiuk** przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony”, **Grzegorz Sybilski** sekretarz Komitetu Obrony Polskiego Rolnictwa i Hodowców Zwierząt, **Dominik Poszywała, Jan Lupa** członkowie komitetu założycielskiego Polskiego Związku Zawodowego Rolnictwa „Wyzwolenie” oraz **Przemysław Niewiński** rolnik.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Ewa Karpińska–Brzost, Magdalena Kowalska i Dariusz Myrcha** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dzień dobry państwu. Bardzo serdecznie witam państwa na historycznym posiedzeniu Komisji. Historycznym, bo pierwszym i historycznym, ponieważ minister będzie przedstawiał swoje exposé.

Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Witam pana ministra Jana Krzysztofa Ardanowskiego wraz z pracownikami ministerstwa. Bardzo serdecznie witamy. Bardzo serdecznie witam wszystkich przybyłych gości. Witam pana Wiktora Szmulewicza, szefa izb rolniczych, które są jedynym samorządem rolniczym. Na pana ręce składam przywitanie wszystkich gości. Witam bardzo serdecznie posłów i stwierdzam kworum.

W porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Komisji mamy przedstawienie informacji ministra rolnictwa i rozwoju wsi o zamierzeniach resortu w IX kadencji Sejmu.

Czy są uwagi do porządku obrad? Nie widzę, nie słyszę. Skoro nie widzę i nie słyszę propozycji czy uwag, to stwierdzam, że porządek dzienny został przyjęty.

Oczywiście rozpoczynamy posiedzenie Komisji od zabrania głosu przez ministra Jana Krzysztofa Ardanowskiego. Bardzo proszę, oddaję głos.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo. Cieszę się, że mogę przedstawić swoje założenia i plany dotyczące przyszłości wsi i rolnictwa w najbliższej kadencji.

Chcę pogratulować wszystkim posłom sukcesu wyborczego. To jest wielkie wyróżnienie – zostać zaakceptowanym przez społeczeństwo i móc realizować służebną rolę wobec społeczeństwa. A taką rolę my, wszyscy parlamentarzyści, pełnimy. Wszystkim serdecznie gratuluję i deklaruję chęć współpracy z każdym – niezależnie od tego, jaką opcję polityczną reprezentuje.

Chcę także podziękować polskim rolnikom i polskiej wsi za ogromne poparcie, jakiego udzielili Prawu i Sprawiedliwości – 67% rolników poparło działania, które realizowaliśmy przez 4 lata. Mam nadzieję, że niewielki udział w wiarygodności, którą obdarzyli nas wyborcy w wyniku swojej wyborczej decyzji, był również moim udziałem w trakcie ostatnich 16 miesięcy zakończonej kadencji. Jednocześnie jest to wielki zaszczyt, ale również i wielkie zobowiązanie. Czuję ciążącą osobiście na mnie odpowiedzialność, ponieważ również znaczna część wyborców wiejskich uwierzyła mnie osobiście. Uwierzyła, że to, co mówimy, i to, co deklarujemy, będzie realizowane przez jednego z nich, czyli przez przedstawiciela polskiej wsi. Chociaż czasami wywołuje to uśmiech na twarzach ludzi słuchających moich wypowiedzi, to czuję się przedstawicielem polskiej wsi, który z niezbadanych wyroków opatrzności został ministrem. A nie urzędnikiem do spraw wsi – bardzo mocno chcę to podkreślić.

Mam swoje wady, może również mam i jakieś kompetencje. Natomiast to, co sobie cenię, to przede wszystkim szczerość i prawdę w relacjach. Nawet jeżeli ktoś ma negatywną opinię o mnie czy o mojej działalności, to też proszę, żeby mówić mi to w oczy, a nie – co jest niestety przypadłością ostatnich czasów – obmawiać i szkalować czy to w mediach społecznościowych, czy w inny sposób, ale niedający możliwości obrony.

Dla mnie najważniejszą komisją w Sejmie, co jest chyba dość oczywiste, jest Komisja Rolnictwa, chociaż obszar pracy ministra rolnictwa dotyka pracy bardzo wielu komisji sejmowych, a także pracy wielu ministerstw – zarówno Ministerstwa Środowiska, jak i Ministerstwa Klimatu czy Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej. Oczywiście obszar pracy ministra rolnictwa dotyka także Ministerstwa Finansów, bo każdy minister musi mieć ten kontakt. Praca ministra rolnictwa dotyka pracy wielu innych obszarów, ale dla mnie Komisja Rolnictwa jest podstawową częścią Sejmu, z którą chcę wspólnie działać na rzecz dobra wsi i polskich rolników.

Jesteśmy w kraju demokratycznym, w kraju demokracji parlamentarnej, w kraju, w którym demokracja nie jest w żaden sposób zagrożona. W systemie demokratycznym przysługują również określone prawa, są procedury, z których każdy poseł ma prawo korzystać. A więc również – jeżeli kogoś jakiś obszar interesuje w sposób szczególny – ma jak najbardziej immanentne prawo związane z funkcją parlamentarzysty, a mianowicie prawo składania zapytań, składania interpelacji. Ministerstwo Rolnictwa będzie odpowiadało na interpelacje, ale chcę również poprosić państwa, żeby z liczby składanych interpelacji nie czynić mechanizmu aktywności posła, bo odpowiadanie na nie bardzo mocno angażuje poszczególne departamenty. Jeżeli składane będą pytania dotyczące spraw powszechnie znanych, zawartych w oficjalnych dokumentach, to proszę, żeby się ktoś nie zdziwił, że odpowiedzią będzie odesłanie do konkretnego dokumentu, co nie przyniesie chluby posłowi. Przekonał się o tym w poprzedniej kadencji jeden z młodych posłów, zwracając się do mnie z interpelacją na tematy tak ogólne, że musiałbym zaangażować na miesiąc wszystkie departamenty ministerstwa, żeby odpowiedzieć na pytanie, które – jak sądzę – w żaden sposób posła nie interesowało.

A więc jeżeli państwo potrzebujecie informacji, to proszę korzystać z dostępnych źródeł. Chcę działać w sposób absolutnie transparentny. I tylko sprawy, które są objęte klauzulami dostępu do tajemnic, określonych w systemach bezpieczeństwa, czy też sprawy

dotyczące stanu negocjacji niektórych ważnych dla Polski spraw nie znajdą odpowiedzi z powodów absolutnie oczywistych.

Chcę również wprowadzić mechanizm, którego nigdy wcześniej nie było, a mianowicie będzie określony i precyzyjnie wskazany pracownik, który towarzyszy mi cały czas, do szybkich, bieżących kontaktów każdego z państwa posłów ze mną, z Ministerstwem Rolnictwa, z przyszłym kierownictwem resortu. Chodzi o to, żebym mógł natychmiast udzielić pomocy czy też jakichś wyjaśnień zarówno w sprawach ogólnych, wynikających z niejasności na temat polityki rolnej, jak i w sprawach wręcz, powiedziałbym, indywidualnych, dotyczących rozmaitych sytuacji, dostrzeżonych mankamentów, różnych problemów w waszych okręgach. Rzecz w tym, abym mógł w odpowiedni sposób skorygować prace podległych mi urzędów czy też w inny sposób zareagować na sygnały, które od państwa będą płynąć w dobrze rozumianym interesie polskiej wsi. Osobą tą będzie mój asystent, pan Adam Kraina, który jest obecny na sali. „Namiary" na pana Krainę i wszystkie dostępne sposoby komunikowania się z nim zostały przekazane do sekretariatu. Bardzo serdecznie proszę pana przewodniczącego, aby każdy poseł został o tym poinformowany w sposób przyjęty w Sejmie. Proszę z tego korzystać. Pozwoli to, jak sądzę, skuteczniej wykonywać mandat posła i rzeczywiście reagować na różne problemy, ale bez otoczki związanej właśnie z formalnym występowaniem. Oczywiście formalne występowanie jest dopuszczalne, ale mam nadzieję, że nie odbywa się tylko po to, żeby pokazywać statystyki poselskie jako element swojej aktywności.

A zresztą doświadczenie pokazuje, że np. posłanka, która w poprzedniej kadencji miała rekordy w składaniu interpelacji – bo złożyła ich tysiąc, ponad tysiąc – do Sejmu się nie dostała. Dla wyborców interpelacje nie są żadnym argumentem w ocenie aktywności posła. Czasami dziennikarze prowadzą lokalne rankingi, też niemające szczególnego znaczenia dla popularności posła. Ale żeby ułatwić ze mną kontakt, właśnie pan Adam Kraina będzie naszym łącznikiem. Będzie moim pełnomocnikiem do szybkich kontaktów z każdym z państwa, jeżeli ktoś będzie miał taką potrzebę.

Wszystkie instytucje podległe Ministerstwu Rolnictwa są do państwa dyspozycji. Czyli są to zarówno urząd ministra i departamenty w resorcie, jak i Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa, Kasa Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego, Centrum Doradztwa Rolniczego w Brwinowie, Krajowa Stacja Chemiczno-Rolnicza oraz podlegające mi inspekcje dotyczące bezpieczeństwa żywności. Dzisiaj – i zrobiłem tak bardzo celowo – poinformowałem szefów tych instytucji, którzy wyrazili chęć, aby również być na dzisiejszym posiedzeniu Komisji i mnie wspierać, żeby to mnie pozwolili wziąć na siebie odpowiedzialność za prace ministerstwa i podległych instytucji.

Natomiast w każdej sytuacji jestem do państwa dyspozycji, by przedstawić odpowiedzi na pytania. Jeżeli państwo tak uznacie, a prezydium Komisji zaakceptuje, to nie ma tematów tabu, nie ma tematów nie do wyjaśnienia. Może czasami odpowiedzi nie będą wystarczające, być może państwo nie dysponuje skutecznymi mechanizmami zareagowania na wszystkie dostrzeżone problemy, być może część kompetencji, a bardzo często tak jest, jednak leży w gestii organów Unii Europejskiej, a nie w gestii Ministerstwa Rolnictwa. Ja czy moi zastępcy, których państwu przedstawię przy jednej z najbliższych okazji, jesteśmy do państwa dyspozycji, jeśli chodzi o udzielanie odpowiedzi na pytania; są też przedstawiciele instytucji, które wymieniłem, oraz wielu innych instytucji.

Mam prośbę. Oczywiście państwo możecie próśb nie uwzględniać, ale to jest prośba skierowana zarówno do parlamentarzystów, jak i do zapraszanych przez państwa gości. Prośba jest taka, żeby koncentrować się na tematach, które są przedmiotem posiedzenia Komisji – i mówię to jako poseł rozpoczynający swoją trzecią kadencję. Proszę, aby skoncentrować się na tematach, które są przedmiotem posiedzenia Komisji, i przygotować się do dyskusji, którą będziecie planowali, precyzyjnie określając, jakich odpowiedzi oczekujecie i przedstawiciele jakich instytucji mają się pojawić na posiedzeniu. Wtedy daje to także możliwość wypracowania stanowiska Komisji czy ewentualnie sformułowania dezyderatów, które mogą ukierunkować prace Ministerstwa Rolnictwa. Dezyderatów, które czasami – i proszę to dobrze zrozumieć – mogą wspierać ministra rolnictwa.

Natomiast przypadłością pracy Komisji w poprzedniej kadencji – a również byłem wiceprzewodniczącym Komisji Rolnictwa do czasu znalezienia się w Ministerstwie Rolnictwa – było stworzenie forum dyskusji o wszystkim i o niczym. Jednocześnie było szermowanie hasłem, że na tym polega demokracja, iż wszyscy mogą przyjść i mówić o wszystkim, choć nie bardzo przy tym wiadomo, kogo reprezentują. Chcemy rozmawiać o stanie polskiej nauki, a rolnik z północnego Mazowsza akurat chce rozmawiać o melioracjach albo o problemie z tytoniem, gdy w agendzie jest dyskusja na przykład na temat stanu weterynarii. Oczywiście każdy może mówić na każdy temat, ale prosiłbym, żebyśmy się wzajemnie poważnie traktowali.

Proszę państwa. Wyzwania, jakie stoją przed rolnictwem w Polsce, są w dużej mierze wyzwaniami europejskimi, a nawet, można szerzej powiedzieć, wyzwaniami globalnymi. Czasy się zmieniają i odchodzi to, co było może głównym obszarem aktywności przez lata, przez dziesiątki lat Komisji Rolnictwa w Sejmie, czyli… Nie wiem, chociażby przypominam sobie spotkania przedżniwne, stan przygotowania do akcji żniwnej, dostępność sznurka do snopowiązałek, stan przygotowania magazynów w GS–ach. Świat poszedł bardzo daleko do przodu od tego czasu. Są nowe wyzwania, wobec których również polskie rolnictwo musi znaleźć sposoby odpowiadania na różne nowe problemy i radzenia sobie z nimi; jakiś *modus operandi* jest niezbędny.

Do podstawowych spraw na dziś, nie zakładając jakiejś gradacji, moim zdaniem należy obecnie wzmocnienie pozycji Polski i polskiego rolnictwa w ramach gospodarki globalnej oraz wzmocnienie pozycji w ramach Unii Europejskiej. Skończył się czas traktowania nas jako kraju biedniejszego, jako kraju na dorobku czy jako kraju, który musi przyjmować wszystko, co mu możniejsi, bogatsi zaoferują. Mówił o tym bardzo mocno premier w swoim exposé. Zauważcie państwo, że exposé nie było poświęcone detalom. Ktoś złośliwie komentował, że premier nie mówił o szczegółach dotyczących rolnictwa – o ASF, o wodzie, o suszy, o koniach w Janowie. Tak, bo nie taki jest cel exposé. Mówił o wizji rozwoju Polski, o strategii na najbliższe lata dotyczącej wzmocnienia pozycji Polski i uczynienia jeszcze więcej niż do tej pory, aby Polska była krajem sprawiedliwym, choćby w zakresie podziału dóbr.

Natomiast wszystkie działania, o których mówię, są również w priorytetach rządu. Powiedziałbym nawet, że może nigdy w historii tak się nie zdarzyło – na pewno za poprzednich rządów, w czasach, kiedy opozycja sprawowała władzę – aby sprawy wsi i rolnictwa były jednym z najważniejszych priorytetów dla całego rządu. Nie są to tylko i wyłącznie kolejne slogany na czas kampanii wyborczej, tylko rzeczywista determinacja, żeby w okresie sprawowania władzy przez PiS wieś i rolnictwo przeżyły wielki awans materialny, społeczny i cywilizacyjny. Wieś i rolnictwo są potrzebne społeczeństwu i państwu, nie są obszarem oderwanym od głównych nurtów rozwoju Polski. Są jednym z najbardziej newralgicznych obszarów rozwoju Polski. Mogę podać konkretne przykłady.

Otóż Rada Ministrów już po wyborach przyjęła „Strategię zrównoważonego rozwoju rolnictwa, rybołówstwa i obszarów wiejskich". Mogła ją przyjąć przed wyborami. Byłby to pewnie kolejny fajerwerk przedwyborczy – tak zostałaby oceniona – i nikt nie zastanawiałby się nad zawartością merytoryczną, tylko mówiono by o kolejnym fajerwerku PiS czy Ardanowskiego przed wyborami. Dlatego w sposób zamierzony Rada Ministrów przyjęła strategię po wyborach. Będę prosił, żeby na jednym z najbliższych posiedzeń Komisji dokonać głębokiej analizy tej strategii. Strategia zakłada i określa kierunki publicznej interwencji, określa środki, źródła finansowania i kierunki rozwoju do 2030 r. Natomiast w planach – również wynikających z nadchodzącej dekady – do 2050 r.

Również (będzie to jeszcze przedmiotem informacji publicznej) pierwszy raz w historii zdarzyło się coś takiego – i też po wyborach – że pod deklaracją mówiącą, iż obszary wiejskie i rolnictwo są jednym z najważniejszych, jednym z najistotniejszych priorytetów rządu, podpisali się wszyscy ministrowie konstytucyjni, premier i prezydent Rzeczypospolitej. Pokazuje to naszą determinację w zmianach, które realizujemy.

Wśród spraw, z którymi trzeba się zmierzyć, tak jak powiedziałem, jest budowanie mocniejszej pozycji na arenie międzynarodowej. Jest to również wzmacnianie naszych możliwości eksportowych, bowiem Polska, o czym mówiłem wielokrotnie, jest krajem bardzo silnie nadwyżkowym w zakresie produkcji żywności. Jest to ewenement, bo wiele

krajów europejskich cierpi na niedostatki i musi żywność importować. Polska jest krajem, z którego trzeba eksportować ogromną ilość wytworzonej u nas żywności – 80% wołowiny, 60% mięsa drobiowego z tego najbardziej rozwijającego się sektora produkcji zwierzęcej w Polsce, około 40% mleka i jego przetworów, ogromne ilości warzyw i owoców, przetworów owocowo–warzywnych, nasion rzepaku. Dlatego szukanie nowych rynków zbytu – ba, utrzymanie się na dotychczasowych rynkach zbytu, co jest szalenie trudne – jest jednym z najważniejszych zadań całego rządu, nie tylko ministra rolnictwa. W agendach wyjazdów ministrów, premiera, prezydenta do różnych krajów świata wszędzie znajduje się komponent rolniczy, a szukanie partnerów handlowych, nawiązywanie stosunków handlowych to nie jest zadanie tylko dla ministra rolnictwa.

Bardzo łatwo zostać wypchniętym z rynków przy nadmiarze żywności w bogatej części świata – a do tej części świata adresujemy eksport, czyli do krajów, które są w stanie płacić za żywność – ponieważ, mówiąc wprost, żywności jest pod dostatkiem. Nie ma krajów, które radykalnie odczuwałyby niedobory żywności, jeżeli są w stanie za żywność zapłacić. Mityczne Chiny, na które tak wszyscy patrzą z nadzieją na zwiększenie zakupów z ich strony... Na rynku chińskim przedstawiciele wszystkich krajów rolniczych z całego świata próbują ulokować swoje produkty. Wszyscy. To Chińczycy przebierają i wybierają, z kim chcą współpracować. Często nie są to korzystne warunki współpracy. Co z tego, że rynek jest otwarty i spełnione są wszystkie wymagania weterynaryjne, sanitarne, są dobre relacje polityczne, jeżeli ceny oferowane na rynku chińskim nie są adekwatne. Przekonały się o tym niektóre polskie firmy, choćby z branży mlecznej, które liczyły, że na eksporcie do Chin zbudują swój rozwój. Zbankrutowały.

Oczywiście są kraje głodujące. Na świecie jest 2,5 mld ludzi, którzy głodują. To jest niemoralne, nieetyczne. Grzechem bogatego świata jest to, że z głodu umierają dzieci, a 2,5 mld ludzi nie ma żywności. Natomiast w naszej części świata, bogatego świata, marnuje się około 30% żywności. Ale my szukamy rynków, które są w stanie zapłacić za żywność. Na rynku krajów, które mają środki do płacenia za żywność, trwa również rywalizacja, by nie powiedzieć, że wojna, właśnie w zakresie konkurencji międzynarodowej. Każde potknięcie – nawet każdy incydentalny błąd popełniony przez przedsiębiorców w Polsce, przez instytucje – jest natychmiast wyolbrzymiane i traktowane jako *casus belli* czy też jakiś powód do dyfamacji, oskarżania, psucia wizerunku polskiej żywności.

Przeżyliśmy to, kiedy w jednej z ubojni dokonywano incydentalnego w skali Polski, jak się okazuje, uboju zwierząt bez nadzoru weterynarza. Spowodowało to lawinę hejtu, jak to młodzież mówi. Lawinę oskarżeń, które mocno zaszkodziły przede wszystkim rynkowi wołowiny. Co prawda nie straciliśmy umów handlowych, ale przez to jedno wydarzenie, nagłośnione przez media, cena istotnie się obniżyła i trudno jest odzyskać utraconą pozycję. Dlatego szukanie nowych możliwości przynajmniej w najbliższym roku będzie jednym z głównych celów.

Podpisałem decyzję o tym, że chcemy promować polską żywność w dużo większej liczbie miejsc na świecie, niż miało to miejsce w latach poprzednich. Właściwie nie ma żadnych istotnych rynków, targów, wydarzeń handlowo–promocyjnych na świecie związanych z żywnością, w których nie będziemy uczestniczyć. Za każdym razem na stoiska, gdzie są przedstawiciele czy KOWR czy Ministerstwa Rolnictwa, są zapraszani przedsiębiorcy. Promocja ma być dla przedsiębiorców, a nie dla rządu. Spotykając się z ministrami, mogę otwierać rynki, robić dobre wrażenie, nawiązywać przyjaźnie, bardzo ważne relacje międzyludzkie, ale to przedsiębiorcy mają eksportować, przedsiębiorcy mają skorzystać z szansy. A więc będziemy dużo robić w tym kierunku. Jeżeli państwo życzycie sobie otrzymać taką informację, to również przedstawimy, gdzie będziemy obecni i w których kierunkach – czy, jak się obecnie mówi, destynacjach – będziemy zmierzali.

Pozycja Polski w Unii Europejskiej jest silna. Wbrew wszystkim, którzy opluwają własny kraj, skarżąc w Brukseli, pozycja Polski ewidentnie rośnie. Proszę państwa, przez 16 miesięcy sprawowania funkcji ministra i bardzo skrupulatnego oraz pracowitego odrabiania lekcji w Brukseli, obecności na wszystkich spotkaniach Rady Ministrów nigdy nie spotkałem się z pytaniem o sądy w Polsce, o konstytucję, które są ponoć w Polsce podważane. Nikogo to w Brukseli nie interesuje. Rozmawialiśmy o suszy, o Chinach,

o eksporcie, o klimacie, o ochronie bioróżnorodności, o relacjach z krajami pozaunijnymi. A nikogo, poza polską opozycją, sprawy nagłaśniane w Brukseli nie interesują.

Mamy liczącą się pozycję, a szczególnie bardzo mocno, życzliwie i serdecznie współpracujemy z krajami z naszej części Europy w ramach Grupy Wyszehradzkiej, ale również z krajami bałtyckimi. Spotykałem się dwa tygodnie temu z ministrami. Dodam, że od lat jest wypracowany pewien mechanizm na posiedzeniach Rady Ministrów Rolnictwa i Rybołówstwa. Otóż zawsze rano odbywa się spotkanie z krajami bałtyckimi, żeby ustalić agendę spotkania i wzajemne udzielanie poparcia. Na tym też polega budowanie naszej pozycji. Dodam, że kraje naszej części Europy w znacznej mierze właśnie w Polsce upatrują lidera, który ma przewodzić grupie. Bardzo często słyszę: Krzysztof, wy jesteście więksi, macie większy potencjał demograficzny, większy teren, większą produkcję, jesteście krajem, który w tej chwili na tle Europy rozwija się najbardziej dynamicznie. Takiej dynamiki rozwoju, jaką przez ostatnie lata możemy obserwować w Polsce, nie ma nigdzie, w żadnym kraju. Mówią: Bądźcie więc naszym naturalnym liderem, a my będziemy was wspierali. Dlaczego Polska przez wiele lat, od 1989 r., nie chciała pełnić takiej roli, podczepiając się, klamkując, antyszambrując w innych stolicach? My odzyskujemy pewną naturalną pozycję, którą Polska pełniła przez wieki w tej części Europy, również w obszarze rolnictwa.

Nie chcę dzisiaj rozwijać wątku walki o wyrównanie wsparcia unijnego. Takiej determinacji, jaką w tej chwili prezentuje polski rząd, nigdy nie było. To nie jest tylko moja rola, małego ministra w jednym z resortów, ale są to deklaracje najwyższych, najważniejszych osób w państwie – premiera, również szefa naszej formacji. Wszystko, co jest możliwe, zostanie uczynione, żeby warunki konkurencji w Europie, jak również z tym związane warunki wsparcia, były dokładnie takie same, jak w innych krajach. Nie ma żadnych powodów, żebyśmy mieli dalej ustępować i być traktowani jak uczeń, który musi słuchać jakiegoś mitycznego mistrza; jak uczeń, któremu wmawia się, że może zadowolić się mniejszym wsparciem, ponieważ ma niższe koszty produkcji.

Nie, my mamy już dokładnie takie same koszty produkcji, jak w Europie Zachodniej. Proste rezerwy zostały wyczerpane. Jedyne, co może nas różni, to niższe wynagrodzenie za pracę. Tyle tylko, że w naszych gospodarstwach, gdy sami pracujemy, to jest to godzenie się na niższe dochody i niższy standard życia. Materialne środki produkcji są w cenach europejskich. Technika rolnicza jest w cenach europejskich. Nikt nikomu żadnego prezentu nie robi, a nawet niektóre elementy zaopatrzenia rolnictwa są tańsze, choćby w Niemczech.

Niewątpliwie szansą dla naszej części Europy jest nowy komisarz, ale nie dlatego, że będzie pilnował polskich interesów. Jeżeli ktoś liczy na to, że komisarz ma odegrać jakąś szczególną rolę dla kraju, który go desygnował, to nie rozumie mechanizmów pracy Komisji Europejskiej. Komisarz ma być mediatorem. Ma być tym, który szuka kompromisu dla prawie 30 krajów, z których każdy ma inną politykę. Ale dla mnie jest najważniejsze coś innego. Janusz Wojciechowski to doświadczony polityk europejski oraz również znakomicie radzący sobie i mający wiedzę o Polsce, o polskim rolnictwie – przecież ściśle współpracował również z kolejnymi komisjami rolnictwa. Janusz Wojciechowski jest człowiekiem, który rozumie przemiany zachodzące w naszej części Europy. Tej Europy wychodzącej z komunizmu, Europy, która próbuje wybić się na samodzielność i chce odejść od psychologicznego uzależnienia od homo sovieticus. To jest naszą szansą, a nie to, że komisarz będzie załatwiał po kryjomu, pod stołem, jakieś polskie interesy.

Jak rozumiem wypowiedzi komisarza, to jego polityka, polityka rolna, jest nastawiona na wsparcie gospodarstw rodzinnych, na utrzymanie również mniejszych gospodarstw i danie im szansy, by mogły sobie poradzić na rynku. Również istotny jest kierunek, o którym za chwilę powiem kilka zdań więcej, związany z prowadzeniem produkcji zrównoważonej. A takie tezy, takie zamierzenia przedstawił Janusz Wojciechowski. To są kierunki bardzo korzystne dla Polski. Te kierunki dają nam większą szansę, niż gdyby było tak, jak kiedyś, gdy pani komisarz Fischer Boel stawiała wyłącznie na rolnictwo wielkie, wielkoobszarowe, farmerskie – obojętnie, jaką nazwę by do niego przyłożyć – i twierdziła, że tylko wielkie gospodarstwa mają przyszłość w Europie.

A właściwie gdyby przeanalizować kierunki zmian we wspólnej polityce rolnej, to UE idzie w kierunku wsparcia małych gospodarstw, a odchodzi od wsparcia dużych gospodarstw – dokładnie odwrotnie, niż polskim rolnikom wmawiano przez lata. Wmawiano, że tylko powiększanie powierzchni, tylko specjalizacja, tylko koncentracja jest szansą na przetrwanie w rolnictwie. Capping, czyli odcięcie płatności od pewnego poziomu dla gospodarstw największych, będzie w polityce, w zamiarach Unii Europejskiej, Komisji Europejskiej bardzo obniżony i będzie stosowany nie od 150 tys. euro, a od 60 tys. euro. Duże gospodarstwa są przedsiębiorstwami, które mają sobie radzić same, bez pomocy czy z minimalną pomocą, a środki mają być przeznaczane na wsparcie dla mniejszych gospodarstw, które pełnią nie tylko funkcję produkcyjną. Te gospodarstwa nie mają być traktowane tak, jak się je często traktuje, czyli w sposób, powiedziałbym, obrażający – jako gospodarstwa socjalne. A więc takie, które wymagają cały czas pomocy społecznej.

Rolnicy nie są klientami ośrodków pomocy społecznej. Utrzymanie gospodarstw nie ma charakteru socjalnego. Może tak było w okresie przemian lat dziewięćdziesiątych, kiedy wyrzucono chłoporobotników z pracy w zakładach miejskich i trzeba było pomóc mniejszym gospodarstwom, które były buforem, absorbującym ogromną ilość bezrobotnych. W tej chwili mniejsze gospodarstwa również mają partycypować w rynku, mają produkować, mają sprzedawać, oczywiście w ograniczonej skali ze względu na potencjał produkcyjny, ale mają być gospodarstwami produkcyjnymi. Pomoc będzie szła w tym kierunku, a nie na przekazywanie środków na przeżycie. Oczywiście kojarzy się to z wędką i rybką, zawsze o tym opowiadamy. Dlatego również dla tej grupy mniejszych gospodarstw... Tak rozumiem politykę europejską. Dla niektórych polityka europejska jest jakimś paradygmatem. Na zasadzie: bo w Brukseli powiedzieli. To proszę słuchać, co w Brukseli powiedzieli: właśnie powiedzieli, że trzeba wspierać małe gospodarstwa.

Dlatego są ułatwienia rynkowe, rolniczy handel detaliczny, sprzedaż bezpośrednia, odwrócenie tendencji lat dziewięćdziesiątych i początku lat dwutysięcznych co do likwidacji małego przetwórstwa. Ktoś kiedyś tak zinterpretował przepisy unijne albo wręcz działał na szkodę Polski, likwidując to, co było przez wieki siłą – powiązanie rolnika z małym przetwórstwem, również w zakresie produktów pochodzenia zwierzęcego. Dlatego odtwarzam, na ile jest to możliwe, również małe ubojnie w małych gospodarstwach. Może uda się jeszcze w tym roku. Oczywiście ubojnie spełniające wszystkie wymagania weterynaryjne. Wymagania te są całkiem inne dla podmiotów, które będą dokonywały uboju na niewielką skalę, od tych, które muszą być spełnione w potężnych zakładach, gdzie dziennie np. tony, dziesiątki ton krwi są upuszczane ze zwierząt.

Działania, które podejmujemy na rzecz gospodarstw mniejszych są par excellence realizacją polityki europejskiej. A chłopom ktoś przez lata wmawiał, że trzeba na siłę powiększać gospodarstwa. Jeden na drugiego patrzy w taki sposób, że oczekuje, aż tamten upadnie, żeby przejąć jego ziemię.

Naszą wielką wspólną troską powinno być organizowanie rolników do wspólnej działalności gospodarczej. Przewagi rolników w Europie Zachodniej nie biorą się z lepszej techniki, z lepszych technologii, bo my mamy już mniej więcej takie same środki. Piętnaście lat w Unii oraz jeszcze okres przedunijny, okres SAPARD–u, doprowadziły do dużego zmechanizowania również polskich gospodarstw. Niestety doprowadziły często do przeinwestowania gospodarstw w maszyny, które nie są amortyzowane przy potencjale produkcyjnym gospodarstwa. W dużej mierze część kłopotów finansowych gospodarstw wynika właśnie z nadmiernie optymistycznego podejścia do sytuacji ekonomicznej gospodarstwa i kupowania kolejnych ciągników, kolejnych maszyn, bardziej po to, by zaimponować sąsiadowi niż ze względu na potrzeby gospodarstwa. Te gospodarstwa mają największe kłopoty, bo chociaż zaabsorbowały pomoc unijną, to jednak najczęściej musiały uzyskać i wyłożyć 50% środków własnych w postaci kredytów pomostowych czy innych działań.

To powinno być naszą wspólną troską i może jest potrzebna, panie przewodniczący i szanowne prezydium, jakaś skoordynowana akcja, kolejne konferencje, również regionalne, na rzecz przekonania rolników. Jeżeli chcemy konkurować z naszymi kolegami, ale również rywalami w Europie Zachodniej, to jeszcze raz powtórzę, że ich przewagi nie wynikają z lepszych środków produkcji, tylko z tego, iż nie działają pojedynczo. Wynikają z tego, że są zorganizowani; z tego, że żaden rolnik nie działa w oderwaniu od swojego

otoczenia gospodarczego i od innych rolników – czy to w zakresie wspólnego użytkowania maszyn, czy wspólnych zakupów środków do produkcji, czy wspólnej oferty sprzedażowej i negocjowania warunków. A nawet w najwyższym stopniu – mając wspólne zakłady ubojowe i przetwórcze. Na przykład duńscy rolnicy, producenci trzody, sprawę opanowali i dlatego mają takie przewagi. To jest warunek sine qua non, żeby polskie rolnictwo było w stanie nawiązać konkurowanie.

Jest tłumaczenie: bo polska mentalność, bo były kołchozy. Tak, a kto z młodych rolników, którzy w tej chwili przejmują ster w gospodarstwach, pamięta kołchozy? Były one absolutnie wypaczeniem, patologią spółdzielczości, nie były żadną spółdzielczością. Nikt nie pamięta, a cały czas jest powtarzane: bo mentalność. Powinna być przez nas podjęta praca na rzecz tego, co w historii Polski było może znakiem wyróżniającym w okresie rozbiorów: tworzenie kółek rolniczych, spółek zarobkowych, kas zapomogowo-pożyczkowych, wspólnej działalności we wszystkich zaborach. Inni przyjeżdżali uczyć się spółdzielczości w Polsce.

Proszę państwa, pojawia się nowy obszar, na który też i polskie rolnictwo musi zareagować. Chodzi mianowicie o powiązanie z klimatem i środowiskiem. To, co dzieje się w tej chwili, co ma również bezpośredni wpływ na polskie rolnictwo, czyli choćby zaburzenia w gospodarce wodnej, zaburzenia klimatyczne, na które nie mamy wpływu, musi nas jednak skłaniać do podjęcia działań ratunkowych. Działań, które może inni, przymuszeni do tego, podejmowali wcześniej. Myślę o Hiszpanii, o Portugalii. Klimat zmienia się w tym kierunku.

Dlatego istotna jest gospodarka wodna, odejście od praktyki osuszania wszystkiego. Nie ma czasu, aby rozwijać ten wątek, ale myślę, że wszyscy doskonale rozumieją sprawę. Od złej definicji melioracji, która w łacińskim znaczeniu jest poprawianiem warunków, a nie osuszaniem... Musimy do tego wrócić. Na to będą przeznaczone bardzo duże środki w nowej perspektywie finansowej. Ale nie oglądając się na nową perspektywę, już w bieżącym roku uruchomiliśmy, po ciężkich negocjacjach w Brukseli, prawie 0,5 mld zł na dotacje dla rolników na budowanie systemów nawodnieniowych w gospodarstwach.

Powiem szczerze, że jakiegoś wielkiego zainteresowania nie dostrzegam, chociaż program jest dostępny od 25 września, a tyle osób mówiło o tym, że chciałoby przeciwdziałać suszy. Tymczasem mamy 100 tys. zł dotacji na gospodarstwo i to już nie jest mała kwota. Owszem, wielkie gospodarstwa mówią, że to za mało, panie, z milion trzeba dać. Mnie zależy na tym, żeby systemy nawodnieniowe były w mniejszych gospodarstwach, również intensywnych, zajmujących się warzywami, owocami, ziołami. Te gospodarstwa ponoszą ogromne nakłady, a brak wody sprawia, że i straty są największe. Chodzi o to, aby skorzystały z tego programu tysiące gospodarstw, a nie kilkadziesiąt największych gospodarstw w Polsce.

Jeżeli trzeba poprawić wymogi, to mogę się tego podjąć, ale pierwszy nabór pokazuje niewielkie zainteresowanie rolników. Nabór będzie ciągły. Nie będę tworzył fikcji naborów, nabór po prostu będzie trwał cały czas i każdy będzie mógł do niego dołączyć.

Być może jest potrzeba nawiązania dodatkowych kontaktów z nowym Ministerstwem Środowiska w zakresie pozwoleń wodnych. Ustawa, która weszła w życie, nie współgrała z terminem zastosowania pierwszego naboru czy wprowadzenia pierwszego naboru, bo Sejm dopiero na ostatnim posiedzeniu przyjął ten akt prawny. Ale ustawa już działa i następny okres wnioskowania ją obejmuje. Ustawa wprowadza daleko idące uproszczenia. Mianowicie zbiorniki na wodę, które ktoś będzie chciał wykopać w gospodarstwie – zbiorniki do 10 arów i 3 metrów głębokości – są zwolnione z pozwolenia wodnoprawnego. Takie zbiorniki wymagają tylko i wyłącznie zgłoszenia. Dla mniejszych gospodarstw to jest 30 tys. m^3 wody odtwarzanej w sposób ciągły. I to już są znaczące ilości.

Pewnie, jeżeli ktoś chce nawadniać większe obszary większą ilością wody, to musi uzyskiwać pozwolenia wodnoprawne. Nie będzie żadnych ustępstw w tej materii, ponieważ wspólnymi zasobami wody trzeba gospodarować tak, żeby w pierwszej kolejności wystarczyło wody dla ludzi i dla zwierząt. Dopiero później można wodę wykorzystywać do polewania brokułów czy cebuli, ponieważ woda dla ludzi jest ważniejsza niż polewanie pól. Znam przykłady, choćby z mojego województwa, gdzie jest nabitych tyle studni głębinowych, że zabrakło wody w wodociągach gminnych. A więc w tych przypadkach, kiedy

korzystamy z dużych zbiorników powierzchniowych – z rzek, z jezior – lub będziemy inwestowali w studnie głębinowe, trzeba uzyskać pozwolenie wodnoprawne.

Wody Polskie zostały zobowiązane do przeprowadzenia w najbliższym czasie szkoleń dla pracowników ośrodków doradztwa rolniczego, żeby w każdym województwie był pracownik, który w jednym palcu ma zasady gospodarki wodnej oraz przepisy ustawy – Prawo wodne. Potrzebny jest pracownik orientujący się również w zakresie niezbędnych dokumentów, które muszą być złożone, żeby wniosek mógł być rozpatrzony i aby mogła być przyznana dotacja.

W najbliższym czasie dokonam głębokiej restrukturyzacji, zmiany struktur Ministerstwa Rolnictwa. Stanie się tak również dlatego, że jest to struktura archaiczna, nieodpowiadająca nowym wyzwaniom stojącym przed rolnictwem, m.in. zmianom czy wyzwaniom klimatycznym i środowiskowym. Mamy nowe ministerstwo, które będzie się zajmowało tymi kwestiami, dlatego również w Ministerstwie Rolnictwa powstanie departament, zajmujący się sprawami klimatu i środowiska. Interakcja pomiędzy rolnictwem a klimatem jest bowiem oczywista w jedną i w drugą stronę. Klimat wpływa na rolnictwo, rolnictwo wpływa na klimat – i dlatego nie możemy sprawy odpuścić.

Natomiast rolnictwo jako element przeciwdziałania zmianom klimatycznym ma do odegrania wyjątkową rolę. Owszem, z jednej strony idziemy w kierunku gospodarki niskoemisyjnej, czyli chodzi o to wszystko, co jest celem dla rządu: elektromobilność, walka ze smogiem, wymiana pieców kopciuchów itd. Ale z drugiej strony pochłanianie gazów cieplarnianych jest naturalną odpowiedzią, którą Polska oferuje światu. Dobrze działające lasy i rolnictwo oparte na bujnej, dostosowanej, związanej ze zmianowaniem, chroniącej glebę produkcji roślinnej jest najlepszą odpowiedzią na zmiany klimatyczne. Dobrze działające rolnictwo przeciwdziała zmianom klimatycznym. A więc również tym będziemy się zajmowali, chociaż są to obszary, którymi wcześniej rolnictwo nie musiało się zajmować. Nie musiało myśleć o tych sprawach, ale sytuacja wokół nas tego wymaga.

Obszar, który również nie był przedmiotem jakiejś szczególnej aktywności i troski, to jest kwestia tego, jak we wszystkich problemach, które się pojawiają, wykorzystać najnowocześniejsze osiągnięcia nauki, jak wykorzystać to wszystko, co jest nazywane innowacyjnością. Innowacyjność to jest słowo wytrych, to jest słowo, pod którym właściwie każdy coś innego rozumie. Ale myślę, że jednak w jakimś ogólnym rozumieniu myślimy o tym, jak wykorzystać postęp naukowy, nowe wynalazki, nowe badania, nowe rozwiązania właśnie do rozwiązywania problemów technologicznych, organizacyjnych i klimatycznych stojących przed nami. Jak wykorzystać potencjał polskiej nauki? Ba, jak naukę ustrukturyzować, żeby była efektywna, żeby pracowała nie sama dla siebie, tylko aby pracowała na potrzeby rolników? Mówimy przecież o naukach stosowanych, nie o naukach podstawowych. Badanie kosmosu, kosmogonia czy badanie struktury atomu to jest coś innego. Inwestujemy w to, wierząc, że może kiedyś znajdziemy jakąś ogólną formułę świata. Natomiast mówię o badaniach podstawowych, które są realizowane w instytutach podległych Ministerstwu Rolnictwa.

W dziesięciu instytutach podległych ministerstwu trzeba rozwiązywać realne problemy zgłoszone przez rolników, a nie wymyślać sobie problemy badawcze. A także trzeba natychmiast wdrażać rozwiązania do praktyki, bo jeżeli coś nie zostanie wdrożone w ciągu dwóch–trzech lat, to przy tempie zmian zachodzących na świecie zostaje zmarnowane. Takie rozwiązanie ląduje na półce i już nikogo nie interesuje, a zostały wydane miliony, dziesiątki, setki milionów złotych. To też ciężka praca mądrych ludzi, która jest nikomu niepotrzebna. A więc to jest również obszar, którym w najbliższym czasie będę się zajmował.

Innowacyjność to jest także rolnictwo precyzyjne. Nie jako zabawka w telefonie komórkowym, ale jako wsparcie dla zarządzania gospodarstwem w celu zmniejszenia ilości środków chemicznych, zmniejszenia ilości nawozów, lepszej precyzji wykonywanych zabiegów, terminowości zabiegów. Maszyny mogą bardzo w tym pomóc, sztuczna inteligencja może w tym bardzo pomóc. Brzmi to trochę jak bajka z jakiejś odległej przyszłości. Nie, to jest nasza rzeczywistość i nie tylko w największych gospodarstwach; jest to rzeczywistość, która zapuka do każdego gospodarstwa. A więc tu widzę duże działa-

nia, których też wcześniej nie trzeba było podejmować. Fragmentem przedsięwzięcia będzie również robotyzacja procesów technologicznych w rolnictwie.

W najbliższych latach będziemy odczuwali coraz większy ubytek rąk do pracy na wsi. Brakuje ludzi do pracy. Wcale nie jest takie pewne, że będą nadal przyjeżdżali nasi bracia, przyjaciele z Ukrainy – a pracuje ich około 600 tys. w polskim rolnictwie, szczególnie przy zbiorach. Oferta niemiecka w wysokości 9,5 euro za godzinę w tym roku i 12,5 euro za godzinę od przyszłego roku jest nie do przebicia w Polsce. Nikt w Polsce nie jest w stanie tyle zapłacić pracownikom za godzinę pracy, a więc niektóre kierunki produkcji, wymagające dużej ilości pracy ręcznej, po prostu w Polsce upadną, jeżeli nie zostaną zastąpione absolutnie rozbudowaną mechanizacją, jak również robotyzacją.

Czy państwo sądzicie, że owoce miękkie, których produkcja upadła w Europie Zachodniej, nie były tam uprawiane? Były, tylko zabrakło ludzi do pracy. Produkcja przesunęła się na kilkanaście lat do Polski. Może się okazać, że skończy się i w Polsce, więc naszym wspólnym zadaniem jest szukanie rozwiązań, które na świecie ktoś wymyślił i które się sprawdziły. A jeśli nawet są to rozwiązania nie do końca zweryfikowane, to podejmujmy również trud weryfikacji. Tym zagadnieniem zajmuje się między innymi, oprócz wielu innych zadań, jedna z komórek Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa.

KOWR – Bóg wie, po co powstał. Jest to instytucja, co do której ja nie wiem, jaki był zamysł, i mówię to publicznie. Ale skoro powstała, to ma zająć się wspieraniem rolnictwa, a nie tylko zarządzaniem paroma hektarami, które jeszcze zostały w zasobie państwowym. Ma zająć się wspieraniem rolnictwa tam, gdzie wsparcie jest niezbędne. Tworzeniem pomocy na rynkach, eksportem, wspieraniem firm przetwórczych, ale również innowacyjnością, testowaniem. Testowaniem w swoich gospodarstwach, bo KOWR takimi dysponuje. Jest to istotne, bo nie do końca wiemy, jaki będzie efekt. Ktoś musi czasami frycowe zapłacić, więc można to również robić w gospodarstwach skarbowych. Jest to także jedno z zadań Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa.

Celem, właściwie nie jakimś parametrycznym, ale celem ciągłym jest poprawa funkcjonowania instytucji obsługi rolnictwa, mówię o instytucjach administracyjnych. Podkreślam, i nie jest to żadna kokieteria z mojej strony, że minister jest sługą. Po łacinie minister to sługa. W związku z tym ja pełnię taką rolę wobec środowiska rolniczego i oczekuję, że wszyscy moi pracownicy również są sługami tych, którym służą. Mają być dobrze opłacani, ale mają służyć polskiej wsi i polskiemu rolnictwu, a w ten sposób służyć najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Jeżeli ktoś o tym zapomina, to przeze mnie będzie – i jest – bardzo boleśnie upominany.

Państwo zapewne widzieli ponoć jakieś nagrane taśmy, które były fragmentem mojej rozmowy z kierownictwem Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Mówię wszędzie publicznie i nie ma znaczenia, czy ktoś to nagrywa, czy nie. Wtedy mówiłem do otwartych mikrofonów, wszyscy mieli na stołach wyłożone telefony komórkowe. Chcieli nagrywać – proszę bardzo. Próbowano zrobić z tego aferę, jakobym mówił jakieś tajne rzeczy. Tak na marginesie dziękuję wszystkim, którzy sprawę nagłośnili, mając złą wolę – działaczom PSL, totalnej opozycji – bo to miało mi zaszkodzić. Dzięki temu bardzo pomogli PiS i są współautorami sukcesu wyborczego PiS, więc bardzo za to dziękuję.

Ale cóż takiego ja powiedziałem? Ano to, że instytucje mają rolę służebną, mają przyspieszyć to, co jest ich zadaniem; w tym przypadku chodziło o rozpatrywanie wniosków z jednego z działań. A od ludzi, tych nielicznych, którzy są w Agencji Restrukturyzacji z rekomendacji naszej formacji politycznej, wymagam zdecydowanie więcej niż od wszystkich pozostałych i żadnego parasola ochronnego nie ma i nie będzie. Tak będzie wobec wszystkich instytucji podległych Ministerstwu Rolnictwa. Ocena instytucji zależy od ich sprawności i od niczego więcej.

Wiem, że jest naturalna tendencja tworzenia udzielnych księstw, celebry, przywilejów. To się dzieje również na poziomie województw. Komuś wydaje się, że jeśli jest dyrektorem jakiegoś szczebla wojewódzkiego, to jest kimś tak ważnym, iż właściwie trzeba chodzić i w pas mu się kłaniać, to mu się tylko tak wydaje. Podległe instytucje mają działać najlepiej jak potrafią. Za dużo w nie inwestujemy, żeby tolerować opóźnienia, obstrukcje, nieporadność.

Prawie 11,5 tys. ludzi jest zatrudnionych w Agencji Restrukturyzacji. Przy zmieniających się realiach, choćby za sprawą wprowadzenia elektronicznego wniosku, czyli odciążenia znacznej części pracowników ze znacznej części pracy poprzez wprowadzenie wniosku elektronicznego... Wydałem również zalecenia – nie wiem, kiedy zostaną zrealizowane – aby wszystkie wnioski składane do agencji miały wersję elektroniczną, ponieważ wtedy również unikniemy patologii, jaka jest w tej chwili, że są składane puste wnioski. Po to, żeby zatrzymać sobie kolejkę przy naborach, składa się pierwszą stronę. Składa się okładki, nazwisko i adres, po to żeby wnioskowi nadać numer. Potem pracownicy agencji rzeczywiście stoją przed ogromnym problemem, dylematem, bo trzeba wzywać do uzupełnienia, wręcz do wypełnienia wniosku, który jest wnioskiem pustym.

Mam nadzieję, że jeszcze w tej perspektywie finansowej, a jeśli nie, to na pewno od nowej perspektywy dojdziemy do tego, że wniosek musi być złożony jako wniosek kompletny. Niewypełnienie jakiegoś pola powoduje, że w arkuszu dalej nie pójdziesz, bo system nie pozwoli ci wypełniać następnego pola, jeżeli tego nie wypełnisz. To sprawi, że nie będzie takiej sytuacji, iż jeden narobił się, przygotował wniosek kompletny, ale niestety znalazł się na końcu listy i dla niego pieniędzy nie starczyło, a drugi, który był cwaniakiem, zgłosił pusty wniosek i był na początku listy.

Są to dość proste działania, które powinny, jak się wydaje, uzdrowić pracę wielu instytucji. Umiejętność zarządzania kadrami, wykorzystania zasobów kadrowych – przecież ludzi kompetentnych, wykształconych – będzie również elementem oceny wszystkich dyrektorów i prezesów w instytucjach, o których mówiłem. Jeżeli będziecie chcieli zapoznać się z pracą poszczególnych instytucji, to serdecznie zapraszam. Można przedstawicieli ściągać do Sejmu, ale również nie jest niczym uwłaczającym majestatowi Komisji, żeby odbyć kolejne posiedzenia na ul. Poleczki w centrali ARiMR czy w Alei Niepodległości w siedzibie KRUS, czy w siedzibie KOWR, żeby również poznać ludzi, którzy tam są zatrudnieni na stanowiskach kierowniczych. To jest potrzebne. Zapraszam i składam taką ofertę.

Nie będę dzisiaj mówił o działaniach, które zostały podjęte, choć może one również wymagają weryfikacji, a także o sprawach związanych z tym, co wprowadziłem przez 16 miesięcy. Nie wiem – o zwiększeniu limitu paliwa rolniczego, o wapnowaniu, o programie nawodnieniowym, o którym dziś mówiłem, o sprawach związanych z utylizacją odpadów plastikowych na obszarach wiejskich i o innych działaniach, które są realizowane. Każdy ma prawo do ich oceny. Spodziewam się, szczególnie po wypowiedziach opozycji po exposé premiera, że wojna polsko–polska będzie dalej trwała.

W państwie demokratycznym każdy ma prawo głosić swoje tezy. Ale chcę też bardzo wyraźnie powiedzieć, że jeżeli będą to tezy kłamliwe, to spotkają się ze zdecydowaną odpowiedzią z mojej strony, odpowiedzią pokazującą, gdzie jest kłamstwo. Nie boję się takich debat politycznych. Próba w demokratycznym państwie, w parlamencie oczywiście, w każdej chwili może być podjęta. Był wniosek o moje odwołanie kilka miesięcy temu, żenująco przygotowany przez posłów Platformy Obywatelskiej, oparty na kłamstwach. Jeżeli takie próby... Oczywiście odwoływać można każdego. W systemie parlamentarno–gabinetowym większość sejmowa decyduje o tym, kogo się odwołuje. Natomiast jeżeli będą kłamstwa, to będę je zdecydowanie prostował.

Jako przykład mogę państwu podać ordynarne kłamstwo na temat stanu hodowli koni arabskich w Polsce. Wyssane z palca, nieprawdziwe oskarżanie o upadek hodowli koni w Polsce na podstawie jednego zdechłego konia w jednej ze stadnin. Z tego stworzono młot, który miał pokazać światu, że w Polsce hodowla koni arabskich jest w stanie agonalnym, w stanie upadłości. Przekazywanie takich łajdackich, kłamliwych opinii w świat sprawiło, że przez kilka lat świat uwierzył, iż w Polsce jest koniec hodowli koni arabskich, a stadniny źle działają.

Tegoroczna Pride of Poland i towarzysząca dodatkowa aukcja sprzedaży letniej Summer Sale pokazały, że hodowla koni arabskich w Polsce ma się znakomicie. Mamy potężny zasób, największy na świecie. Zasób, którym chcemy się dzielić ze światem, ale nie będziemy sprzedawać najlepszych koni po to, żeby w jednym roku nabić stadninie wynik finansowy. Przecież mogę w tej chwili wskazać klacze, które dostaną milion euro, półtora miliona euro – i co, mamy te klacze sprzedawać? Po to, żeby prezes stadniny

mógł się pochwalić, że wzrósł mu wynik o kilka milionów złotych? Sprzedajemy to, co w naszej hodowli zostało wytworzone, co urosło, co nie jest wyprzedawaniem podstawowego zasobu genetycznego. Będziemy sprzedawali jak najwięcej, bo po to hoduje się zwierzęta, żeby je sprzedawać. Nie ma żadnego upadku polskiej hodowli koni. Gdzie są ci posłowie z Platformy, którzy z tego opluwania Polski stworzyli swój argument polityczny?

Zapraszam państwa w pierwszy weekend grudnia na piękne wydarzenie, na tor na Służewcu, który w moim zamyśle stanie się hipodromem narodowym. W całym roku będzie się na nim działo bardzo wiele wydarzeń związanych z hodowlą koni w Polsce, nie tylko koni arabskich. Zapraszam na aukcję zimową, bo zainteresowanie polskimi końmi arabskimi jest tak wielkie, że kupcy z całego świata zabijają się o nie i domagają się następnej aukcji. A więc będziemy mieli Winter Sale. Będzie wystawionych pięćdziesiąt kilka koni, głównie z prywatnych stadnin, bo w Polsce również znakomicie rozwija się hodowla prywatna. I bardzo się cieszę z tego powodu.

Państwo trzyma zasób genetyczny i go nie popuści. Gdybyśmy oddali zasób genetyczny koni w Polsce – nie tylko czystej krwi arabskiej, ale również i pełnej krwi angielskiej, i szlachetnych półkrewków, i koni zimnokrwistych – to się to w ciągu kilku lat rozleci. Nikt prywatnie tego nie utrzyma, nikt tego nie udźwignie. Dlatego obowiązkiem państwa jest zapewnienie nadzoru i utrzymanie podstawowego zasobu genetycznego, nawet jeżeli przynosi to straty. Utrzymanie zasobu nie daje korzyści. Są to koszty, ale koszty państwo bierze na siebie.

A więc zapraszam. Podałem to jako przykład. Mogę podać dużo przykładów. Jeżeli będzie kłamstwo o polskim rolnictwie, to będzie z mojej strony bardzo silna reakcja.

W nowy sposób, ale tematu nie chcę dzisiaj szerzej rozwijać, zamierzam prowadzić dialog społeczny z moimi koleżankami i kolegami z organizacji rolniczych, bo przecież jestem jednym z nich. Jestem otwarty na każdą podpowiedź, sugestię. Zaproponuję również pewne określone formy strukturalne. Rolę kluczową będą pełniły izby rolnicze. Chcę to stwierdzić, żeby nie było żadnych niejasności czy niedopowiedzeń.

Samorząd rolniczy, nawet obarczony pewnego rodzaju wadą wynikającą ze struktury ordynacji wyborczej, która każdemu rolnikowi daje czynne prawo wyborcze, nawet jeżeli ma 1 ha pola, nawet jeżeli rolnik tego nie jest świadomy, nawet jeżeli go temat nie interesuje... Ale jest to ta organizacja, co do której mam wiele wątpliwości i uwag, żeby była sprawa jasna. Byłem jednym z założycieli izb rolniczych w Polsce. Mam również wiele uwag do wybranych prezesów, do byłych prezesów. Ale jest to jedyna organizacja, która przechodzi jakąś weryfikację. Dlatego będzie ona podstawowym elementem reprezentacji świata rolniczego w Polsce.

Natomiast wczoraj spotykałem się, pan przewodniczący również spotykał się z wszystkimi zarządami izb rolniczych, nie tylko z prezesami, którzy często są lokalnymi politykami, ale ze wszystkimi zarządami. Spotkałem się po to również, aby uczulić, że izba rolnicza ma być wspólną reprezentacją wszystkich organizacji rolniczych. Izba rolnicza nie ma być formacją oderwaną od reszty środowiska rolniczego, oderwaną od reprezentacji tego środowiska strukturą, samorządem. Ale jako samorząd wszystkich rolników, posiadający pieniądze wszystkich rolników, ma być usługodawcą dla wszystkich organizacji społecznych. To jest zresztą izbom potrzebne jak powietrze.

Rola izb rolniczych, ich pozycja i znaczenie będą wtedy wysokie, kiedy będą miały akceptację i wsparcie innych organizacji rolniczych. Jeżeli nie będą miały wsparcia, to nie będą wiarygodne, nie będą skuteczne. A więc zaproponuję również pewną nową strukturę reprezentacji wobec władzy dla organizacji rolniczych. Może również wobec parlamentu, ale to nie jest moja kompetencja.

Proszę państwa, skończę wstęp. Jest wiele tematów, wiele spraw, które pojawią się w agendzie posiedzeń Komisji. Wiele spraw będzie również przedmiotem prac podkomisji i bardzo też na to liczę. W swojej mądrości prezydium Komisji zaproponowało podkomisje stałe, ale jak wynika z tego, co wiem, zaproponowano również powołanie podkomisji doraźnych dla wielu spraw, nad którymi będą absolutnie równolegle prowadzone prace w Ministerstwie Rolnictwa. Bardzo liczę na to, że jeżeli nad czymś pracujemy, to pracujemy razem – podkomisja, komórki Ministerstwa Rolnictwa, jakieś grupy

zadaniowe w Ministerstwie Rolnictwa – i razem wypracujemy rozwiązania. To jest też szalenie ważne potem dla procesu legislacyjnego, bo jesteśmy przekonani, że wykonaliśmy najlepiej jak potrafiliśmy jakąś pracę, a nie, że dopiero wtedy w ministerstwie coś wymyślą, na sali się przedstawia, tłumaczyć trzeba wszystko na nowo. Na nowo trzeba wyważać otwarte drzwi, co spowalnia, a często absolutnie utrudnia przeprowadzenie procesu legislacyjnego. Dlatego ścisła współpraca z Komisją, jak również z powołanymi podkomisjami, jest procesem bardzo ważnym, upraszczającym przyjmowanie prawa, podejmowanie prawa.

Bardzo państwa również proszę o jeszcze jedno. Każdy ma swoją kompetencję, doświadczenie, wiedzę, reprezentuje różne regiony Polski. Polska to kraj wyjątkowo bogaty, o ciekawej, zróżnicowanej strukturze regionalnej, specyfice regionów. Proszę również posłów, którzy reprezentują opozycję. Otóż jeżeli są jakieś pomysły dotyczące tego, co zmienić, co poprawić, to nie czekajcie tylko i wyłącznie na to, że ja wobec bardzo rozlicznych obowiązków, różnych problemów, które muszę rozwiązywać, wszystko sam wymyślę. Jeżeli ktoś ma jakiś pomysł, proszę się z nim zgłaszać i będziemy nad nim pracowali.

Celem jest dobro polskiej wsi, przeprowadzenie jej przez trudny okres, który nas wszystkich czeka i czeka całe rolnictwo europejskie. Celem jest przeprowadzenie wsi tak, aby jak najlepiej wykorzystać polski potencjał i zasoby oraz sprawić, żeby polska wieś i gospodarstwa chłopskie, rodzinne były miejscem, gdzie żyją szczęśliwi ludzie. Ludzie przekonani o tym, że realizują swoje życiowe aspiracje, rozwijają i realizują swoje marzenia. Jestem przekonany, że wspólnie, razem, możemy to zrealizować. Dużo zostało zrobione. Będę również bronił działań, które udało się zrealizować. Ale zdaję sobie sprawę, że życie nie stoi w miejscu i pojawiają się nowe problemy, nowe wyzwania.

Bardzo państwa proszę o życzliwą współpracę. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękujemy panu ministrowi za tak dokładne przedstawienie zadań na nową, IX kadencję.

Panie ministrze, mam tylko prośbę, aby zagadnienia, które pan omówił, przedstawić na piśmie, żebyśmy mogli je przekazać członkom Komisji. To jest jakiś drogowskaz dla nas, dla Komisji, jeżeli chodzi o nasze działania w sektorze, za który odpowiadamy, czyli w sektorze rolnictwa. Chcielibyśmy materiał rozesłać wszystkim członkom Komisji. Dziękuję bardzo.

Rozpoczynam dyskusję. Bardzo proszę, kto z państwa posłów chciałby zabrać głos?

Proszę bardzo, pani poseł. Pani poseł Pamuła Teresa.

Poseł Teresa Pamuła (PiS):

Teresa Pamuła, Podkarpacie.

Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, panie ministrze. Chciałam zapytać, czy istnieje jakaś szansa na zwiększenie budżetu wspólnej polityki rolnej w nowej perspektywie? Czy w tym obszarze są jakieś możliwości? To jest pierwsze pytanie. Drugie pytanie: czy uda się wypłacić jeszcze do końca listopada wszystkie zaliczki uprawnionym rolnikom?

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, kto jeszcze chciałby zabrać głos?

Pan przewodniczący Sachajko.

Poseł Jarosław Sachajko (PSL–Kukiz15):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Dziękuję, panie ministrze, za obszerne przedstawienie planów i wizji działania Ministerstwa Rolnictwa. Jest to ważne, żebyśmy wiedzieli, z jakiego punktu startujemy.

Na początek chciałem rzeczywiście przyjąć krytykę poprzedniego sposobu prowadzenia posiedzeń Komisji, bo byłem jej przewodniczącym, ale jako przedstawiciel ruchu obywatelskiego nie widziałem innej możliwości niż szerokie oddanie głosu obywatelom. Nie uważam, że to jest tak, iż apteka jest dla aptekarza, szkoła dla nauczyciela, a Komisja

Rolnictwa dla posłów. Strona społeczna ma bardzo, bardzo ważną rolę i nie mnie było pouczać stronę społeczną, o czym powinna mówić.

Jednocześnie chciałem powiedzieć, że cały kierunek dotyczący suszy, o którym mówił pan minister, jest przeze mnie rozumiany i dokładnie tak samo go rozumiem. Woda podziemna jest dobrem nas wszystkich, a nie tylko pojedynczych osób. Dlatego powinniśmy pójść w tej chwili w stronę programu budowy zbiorników powierzchniowych.

Myślę, że również chcielibyśmy usłyszeć parę zdań o tym, w jaki sposób wygramy z rozprzestrzeniającą się chorobą ASF, bo pojawił się kolejny przypadek ASF 100 km od granicy zachodniej. Ważne jest uświadamianie społeczeństwa, że albo wygramy z chorobą – znacząco, znacząco zredukujemy populację dzików w środowisku – albo nie będziemy mieć produkcji trzody chlewnej w Polsce i nie będzie gospodarstw rodzinnych.

Cieszę się, że zauważył pan pewne niedociągnięcia w działaniu izb rolniczych, a szczególnie w ordynacji wyborczej. Próbowałem przez 4 lata i niestety nie udało się doprowadzić do uchwalenia nowej ustawy o izbach rolniczych. Zgadzam się również ze stwierdzeniem, że jest to bardzo ważne ciało. Jest to bardzo ważne ciało, które jest – czy powinno być – apolityczne oraz powinno reprezentować całe środowisko. Jednak żeby tak się zdarzyło, to trzeba zmienić ordynację wyboczą. Mam nadzieję, że to się stanie na początku bieżącej kadencji.

Chyba również od 2015 r. słyszymy o holdingu spożywczym, czyli o jakiejś przeciwwadze dla korporacji, które niestety, ale mocno opanowały nasz rynek. Kolejne pytanie wiąże się z holdingiem spożywczym: czy spółki podległe ministrowi rolnictwa dalej pozostaną w kompetencjach ministra rolnictwa, czy przejdą do Ministerstwa Aktywów Państwowych?

Mówił pan minister o dialogu ze stroną społeczną. Czy udałoby się jednak ten dialog ubrać w ustawę, żeby to było ustawowo zrobione? Mieliśmy już inicjatywę dialogu społecznego bez ustawowego umocowania związków i organizacji rolniczych. Chodzi też o uregulowanie, bo wiem, że w rolnictwie jest bardzo dużo związków kanapowych, kilkunastoosobowych, ale po to powinniśmy sprawę uregulować ustawowo.

Cieszę się również z deklaracji, że pan Adam Kraina będzie ogniwem szybkiego kontaktu z ministerstwem. Jest to bardzo dobry ruch.

Nie chcę się odnosić do różnych wątków politycznych, mówiących o nagraniu i nagłośnieniu nagrania. Myślę, że dobrze się stało, iż nagranie zostało nagłośnione, a pan minister po 16 miesiącach urzędowania zauważył, że agencje nie działają tak, jak powinny działać. Miejmy nadzieję, że właśnie po tym spotkaniu wszystko się odmieniło, zmieniło i funkcjonowanie agencji będzie bardzo dobre, a przynajmniej poprawne.

Jeszcze raz dziękuję za dzisiejsze spotkanie. Myślę, że nie zdradzę jakiejś wielkiej tajemnicy, iż dzisiejsze wystąpienie zostało zainicjowane przez pana ministra, który chciał dzisiaj przyjść i właśnie na samym początku kadencji porozmawiać z nami oraz wyjaśnić kierunki swojego działania. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo panu przewodniczącemu.

Bardzo proszę, pani poseł Tracz Małgorzata.

Poseł Małgorzata Tracz (KO):

Małgorzata Tracz. Chciałam dopytać pana ministra o kwestie rolnictwa ekologicznego, a mianowicie o to, kiedy powstanie krajowy plan rozwoju rolnictwa ekologicznego? Chodzi o plan na wzór planu duńskiego, francuskiego czy niemieckiego, który jednocześnie zabezpiecza środki finansowe i jest z określonymi wskaźnikami.

Kolejna rzecz, dotycząca rolnictwa ekologicznego. Czy są planowane jakieś zmiany w wydatkowaniu środków publicznych na promocję rolnictwa? Mówię o szerszych kampaniach społecznych, nie tylko ograniczających się do współpracy z sieciami handlowymi, ale o kampaniach zwiększających świadomość społeczną, dotyczącą właśnie tej kwestii, jak ważne jest rolnictwo ekologiczne.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Jeszcze pan poseł Górski chciał zabrać głos. Bardzo proszę.

Poseł Maciej Górski (PiS):

Jeśli można. Maciej Górski.

Panie przewodniczący, panie ministrze. Dwa tematy. Jeden może bardziej ogólny, a drugi bardziej szczegółowy. Nie mam może pełnych danych, ale myślę, że umiarkowane zainteresowanie wapnowaniem gleb wynika z tego, że wapnowania nie ma właśnie w kompetencjach Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, a to jest podstawowe miejsce kontaktu rolnika z urzędem, jest dosyć gęsta struktura. Myślę, że kwestia wapnowania powinna znaleźć się w ARiMR. To było szczegółowe pytanie, a teraz bardziej ogólne pytanie.

W ramach kampanii wyborczej, a myślę, że i na posiedzeniach Komisji też się zawsze pojawiała kwestia, żeby dopłaty były powiązane z produkcją. Jak to zrobić? Dopłaty do powierzchni mają swój urok w swojej prostocie, natomiast myślę, że fajnym pomysłem byłoby powiązanie dopłat na wzór rozwiązania suszowego. Jesteś ubezpieczony – masz pełną stawkę, nie jesteś – masz pół stawki. Tak samo można byłoby zrobić z dopłatami. Pokaż faktury, że sprzedajesz na określonym poziomie, przynajmniej nie niższym, niż dostajesz dopłaty – dostajesz pełną stawkę. Jesteś rolnikiem, który nic nie wytwarza – niestety połowę stawki. Myślę, że byłoby to wspaniałe rozwiązanie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Krzysztof Szulowski (PiS):

Panie ministrze. Mam pytanie dotyczące kwestii, która już była poruszana w ostatnich miesiącach, w poprzedniej kadencji Sejmu. A mianowicie jak wyglądają perspektywy prac nad ustawą, która mówi o etatyzacji urzędowych lekarzy weterynarii? Jaki jest poziom zaawansowania prac, uzgodnień i kiedy będziemy debatować nad projektem?

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Kto jeszcze z państwa posłów chciałby zabrać głos? Bardzo proszę. Pan poseł Duda.

Poseł Jan Duda (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie ministrze, chciałem wrócić do nawadniania. Oczywiście sprawa jest jasna, jeżeli chodzi o studnie głębinowe i zbiorniki wodne do 10 arów – i tu zgadzam się absolutnie. Ale zbiorniki mogą spełniać również inną rolę, zbiorniki służące do nawadniania – rolę tzw. małej retencji. Jest to ważne zwłaszcza w górach na małych strumykach. W górach wygląda to tak, że strumyk, który ledwo ciecze przez okres suszy, wzbiera w okresie opadów. Czy nie byłoby dobrze powiązać sprawy zbiorników służących typowo do nawadniania z małą retencją? Ale wtedy trzeba byłoby popracować nad rozwiązaniami prawnymi, dotyczącymi powiększenia zbiorników bez trudnego procesu uzyskiwania pozwoleń wodnoprawnych. Czy jednak nie należałoby nad tym popracować? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Czy jeszcze ktoś z państwa posłów chciałby zabrać głos? Nie widzę.

Bardzo proszę o zabranie głosu przez naszych gości. Kto z państwa gości chciałby zabrać głos?

Bardzo proszę. Tylko mam prośbę, żeby od razu przedstawić się i poinformować, kogo państwo reprezentują. Jest to potrzebne do protokołu.

Kierownik zespołu ds. ekosystemów lądowych i słodkowodnych Fundacji WWF Polska Dariusz Gatkowski:

Dzień dobry. Dariusz Gatkowski, Fundacja WWF Polska.

Dziękuję za przedstawienie priorytetów Ministerstwa Rolnictwa. Widzę, że klimat i środowisko w założeniach wybrzmiewają dosyć mocno i bardzo się z tego cieszę. Dziękuję.

Widzę też, że dyskusja dotyczy gospodarki wodnej. Myślę, że byłoby bardzo celowe, żeby powstał zespół, który rzeczywiście opracowałby strategię dla gospodarki wodnej.

My postulujemy między innymi, że chcielibyśmy, aby woda została tam, gdzie spadnie, czyli żeby nie spływała wszystkimi kanałami melioracyjnymi. Chcielibyśmy, żeby woda została dla rolników i nie spływała gdzieś do wielkich zbiorników wodnych, w których nie wiadomo, co z wodą zrobić, gdzie woda kwitnie, i tak naprawdę problemy wodne pogłębiają się. Stąd też pytanie: czy powstanie zespół, który mógłby opracować strategię wodną dla rolnictwa? To jest pytanie do pana ministra. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Zbigniew Ajchler.

Agroprzedsiębiorca Zbigniew Ajchler:

Dzień dobry. Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo. Panie ministrze, z szacunku do pana jako osoby, bo przecież znamy się z poprzedniej kadencji, chciałbym się wypowiedzieć w związku z piastowaniem przez pana ponownie funkcji ministra rolnictwa. To jest chyba pierwszy taki przypadek. Moje osobiste gratulacje. Życzę dobrych rozwiązań.

Chciałbym jednak zabrać głos jako rolnik, przede wszystkim rolnik spółdzielca, ale również rolnik indywidualny, bo tak się składa, że funkcjonuję w konglomeracie trzech typów gospodarstw, nie jest to żadna tajemnica. Wysłuchałem bardzo cierpliwie i z dużą uwagą zarówno wczorajszej pana wypowiedzi w Poznaniu na dużej konferencji rolniczej, w której uczestniczyło ponad 2 tys. osób, jak i dzisiejszego wystąpienia na posiedzeniu Komisji. Panie ministrze, muszę powiedzieć, że jestem troszeczkę przerażony i zatrwożony tym, co pan zamierza zrobić, aby polskie rolnictwo było zdrowsze, efektywniejsze i bardziej konkurencyjne.

Dofinansowanie małych gospodarstw, a nie dużych. Jest np. ustawa o spółdzielniach rolników. Klasyczna ustawa, której inicjatorem jest Prawo i Sprawiedliwość. Muszę powiedzieć, że sądzę, iż jest ona na styku wizji pana ministra. Podejrzewam, że jest pan współtwórcą ustawy. Owoc ustawy jest taki, że jest ona martwa, nic nie wnosi do praktyki. Dlaczego? Dlatego, że starych, dotychczas działających spółdzielni, które się zmieniają w tempie dość szybkim… Za wyjątkiem projektu ustawy o obrocie ziemią w spółdzielniach – tutaj oddaję hołd, to dobry układ, świetny. Jeszcze jest potrzebny układ, kiedy członek spółdzielni posiadający grunty w ramach prawa spółdzielczego będzie mógł je wymienić również z członkiem spółdzielni nieposiadającym gruntów. Przepisy wymagają uzupełnienia o ten element. Ale tu czapki z głów, oddaję honor. Spisał się pan na szóstkę. Oczywiście na 6 punktów możliwych, czyli prawie na 100%. Natomiast nie widać szacunku do istniejących spółdzielni, mają sobie radzić same. Dlaczego?

Wprowadziliście państwo podatek dochodowy od rolniczej działalności gospodarczej. A chcę powiedzieć, że w rozumieniu przepisów ministra gospodarki działalność rolnicza nie jest działalnością gospodarczą. Usługi rolnicze nazwaliście państwo pozarolniczymi i jest to duża strata w przychodzie spółdzielni rolniczych, m.in. dla spółdzielni rolniczych. Nie chcę wymieniać wielu innych przypadków, bo czasu nie starczy. Dlatego uważam, że niektórym gospodarstwom rolniczym, przede wszystkim spółdzielniom i spółkom, pozabieraliście państwo wszystkie pieniądze. Niemal wszystkie pieniądze, jeżeli chodzi o jakiekolwiek dopłaty do rozwoju, do modernizacji gospodarstw. Nie ma nic. W związku z tym, jak one mają się rozwijać? A spółdzielnie nie stanowią żadnego zagrożenia, przecież są na poziomie 0,1%. Rolnicy indywidualni posiadają 96% gruntów. Nie stanowią żadnego zagrożenia, a w wielu przypadkach są motorem i czempionami. Należy popracować nad tym elementem.

Chcę dalej powiedzieć, że często zdarza się, iż spółdzielnie zaczynają się sprzedawać, bo ratują w ten sposób ostatnie...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Panie pośle, może momencik. Jestem w trochę niezręcznej sytuacji, dlatego że salę mamy do godziny 14.00. Jest jeszcze kilka zgłoszeń i ludzie chcieliby zabrać głos.

Agroprzedsiębiorca Zbigniew Ajchler:

Skrócę swoją wypowiedź, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo prosiłbym.

Agroprzedsiębiorca Zbigniew Ajchler:

Skrócę wypowiedź.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Agroprzedsiębiorca Zbigniew Ajchler:

Chcę powiedzieć jedną rzecz dotyczącą sprawy ASF, bo to mnie głównie przywiodło na posiedzenie Komisji. Posiadam 1500 macior w trzech stadach. W Wielkopolsce jesteśmy w tej chwili na skraju wyczerpania nerwowego. Jednoznacznie chcę powiedzieć, panie ministrze, i nie będę złośliwy – mieliście państwo trzy ogniska, gdy Prawo i Sprawiedliwość... Dzisiaj są tysiące, zarówno przypadków u dzików, jak i ognisk u rolników. Nie zrobiliście nic albo bardzo niewiele. Nieżyjący minister Szyszko, niech mu ziemia lekką będzie...

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Panie pośle.

Agroprzedsiębiorca Zbigniew Ajchler:

...kłócili się z Jurgielem…

To, co teraz powiem, jest bardzo ważne.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Tylko powiem jedną rzecz. W sprawie ASF pytanie zostało już zadane. Za chwilę pan minister odpowie.

Agroprzedsiębiorca Zbigniew Ajchler:

Chcę powiedzieć, że to samo pan przyznał wczoraj w Poznaniu, że jako minister obecnie panujący nie ma pan wpływu na odstrzał zwierząt, których właścicielem jest Skarb Państwa (mówię o zwierzętach wolno żyjących), i na dyscyplinowanie. W związku z tym mam pytanie, kto jest odpowiedzialny za tę sytuację? Przecież w wielu państwach ustanowiono jurysdykcję ponadministerialną, czyli w randze premiera czy wicepremiera. Jest to niedopuszczalne, żeby minister ochrony środowiska i organizacje z tym związane nie wykonywały pańskich poleceń. To jest nie do pomyślenia, a tak się dzieje. Przez 4 lata zrobiliście państwo niewiele w tym zakresie.

Import prosiąt wynosi 10 mln sztuk. Panie ministrze, przepraszam, jest pan fachowcem. Pana kwalifikacje i pana wiedzę oceniam bardzo wysoko. Powtarzam raz jeszcze – oceniam pana kwalifikacje i wiedzę bardzo wysoko, jako jedną z najwyższych u wszystkich dotychczasowych ministrów. Ale wydaje mi się i zaryzykuję stwierdzenie – mówię to z pełną odpowiedzialnością jako były poseł i jako rolnik – że nie wykorzystuje pan swojego potencjału wiedzy. Albo się pan boi, albo ma pan łańcuchy, sznury i powrozy polityczne. Nie wiem, gdzie tkwi przyczyna.

Ale w każdym razie Wielkopolska ma prawie 40% stanu pogłowia w państwie. Czy państwo zdajecie sobie sprawę, o ilu miliardach mówimy, o jakich tragediach ludzkich? Nie jest usprawiedliwieniem, że w innych państwach świata walczą z chorobą ASF. Walczą w Chinach, w Azji, nie chcę wymieniać krajów…

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Panie pośle. Po raz trzeci proszę…

Agroprzedsiębiorca Zbigniew Ajchler:

Już kończę.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

…żeby pytania nie były dłuższe niż całe wystąpienie pana ministra.

Agroprzedsiębiorca Zbigniew Ajchler:

Chcę powiedzieć, że to jest jedno z najważniejszych zadań, którego się baliśmy. Baliśmy się, że ASF przyjdzie do Wielkopolski, a choroba nadciąga. Jestem bardzo ciekaw, jak

pan ten problem rozwiąże. Jeśli nie rozwiąże pan sprawy, a powinien pan ją rozwiązać, bo wie pan, jak to zrobić, to będzie dramat i miliardy złotych… będą w budżecie państwa.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję bardzo.

Agroprzedsiębiorca Zbigniew Ajchler:

Nie chcę się do innych kwestii ustosunkowywać. Życzę panu jeszcze raz powodzenia, dobrych ustaw, dobrych projektów.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Ale to już później. To już nie jest pytanie.

Agroprzedsiębiorca Zbigniew Ajchler:

Wszystkiego najlepszego. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo proszę. Proszę się przedstawić.

Sekretarz Komitetu Obrony Polskiego Rolnictwa i Hodowców Zwierząt Grzegorz Sybilski:

Grzegorz Sybilski, Komitet Obrony Polskiego Rolnictwa i Hodowców Zwierząt.

Panie przewodniczący, panie ministrze. Mam pytanie: czy po czterech latach do Ministerstwa Rolnictwa wróci departament rybołówstwa? Dlaczego pytam? Pytam w kontekście retencji małych zbiorników. Jak wiemy, w naszym kraju jest kilkaset tysięcy starych stawów hodowlanych, które nie są wykorzystane. Można w kontekście tzw. małej retencji wykorzystać te same zbiorniki do chowu ryb przygospodarskich. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Proszę bardzo.

Przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony" Bolesław Borysiuk:

Dziękuję bardzo. Bolesław Borysiuk, Związek Zawodowy Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony".

Szanowne prezydium, panie ministrze. W sprawie ASF. W maju 2017 r. w imieniu mojego związku nawoływałem do radykalnych decyzji, mając świadomość, że mamy do czynienia ze zjawiskiem, którego nauka europejska i światowa nie jest w stanie w tym momencie opanować. Po pierwsze nawoływałem do wprowadzania stanu klęski żywiołowej w regionach, w których występuje ta straszna choroba. Po drugie mówiłem, żeby oczywiście pan minister, resort rolnictwa, miał odpowiednie pełnomocnictwa i środki finansowe. Po trzecie nawoływałem, żeby bioasekurację w całym kraju przeprowadzać na koszt Skarbu Państwa, a nie z kieszeni rolnika. Gdy wybucha epidemia grypy w kraju, to przecież umówmy się – to służby zdrowia w kraju prowadzą działalność w zwalczaniu zjawiska.

Panie ministrze, pańskie wystąpienie jest niezwykle interesujące, ale podzielam pogląd, że musimy dokonać pewnych rzeczy wspólnie, mając dzisiaj świadomość, że zaczynamy czteroletni okres pewnych priorytetów. Chciałbym pana ministra bardzo namawiać, żeby właśnie pan, jako szef polskiego resortu rolnictwa, w całej Unii Europejskiej wystąpił przeciwko dotychczasowym praktykom naliczania dopłat bezpośrednich, dlatego że one są nieskuteczne. Nie wpływają na wydajność gospodarstw rolnych, są nieefektywne i są przede wszystkim niesprawiedliwe. Myślę, że co do tej kwestii nie musimy pana przekonywać. Zmierzam do tego, żeby w nowym wydaniu, mając naszego komisarza do spraw rolnictwa, zaproponować rozwiązania, na które czeka gospodarstwo rodzinne, chronione przez naszą konstytucję. Jako związek będziemy zbierać się 7 grudnia na zjeździe krajowym i po zjeździe chcemy przedstawić panu ministrowi w tej materii konkretne propozycje.

Panie ministrze, po drugie…

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękujemy.

Przewodniczący ZZRiOW „Regiony" Bolesław Borysiuk:

…w nawiązaniu...

Króciutko. W nawiązaniu do uwagi odnośnie do praktyk dotychczasowej Komisji Rolnictwa. Panie ministrze, otóż chcę powiedzieć, że uważam się za beneficjenta dotychczasowych prac całego prezydium i przewodniczącego Sachajki. Zgadza się, były różne głosy. Wiemy o tym, ale prawda jest taka, panie ministrze, że w ogóle o pracy Sejmu dotyczącej rolnictwa w Polsce zaczęto inaczej mówić. W takim duchu mam daleko idącą propozycję.

Niech pan minister nie ustaje w swoich wysiłkach, aby jednak pracować nad ustawą o dialogu w rolnictwie. Nie nad projektem, który złożyło PSL, Platforma w 2015 r. Potrzebna jest ustawa, która stworzy możliwość do wielkich przeobrażeń na polskiej wsi, o których pan mówił, ale z udziałem polskiej wsi. A ponadto, panie ministrze, przecież my widzimy, że sprawy polskiej wsi i rolnictwa są daleko poza obszarem działania pańskiego resortu. Chcemy umacniać pańską pozycję, ale do tego potrzebna jest ustawa.

Po trzecie. Panie ministrze, rolnik produkuje zdrową żywność, ale co robi przetwórstwo? Upominam się o agencję bezpieczeństwa żywności. W Polsce potrzebne są polskie normy zdrowej żywności. Wiemy, jakie problemy ma pan minister z tym związane, ale my jako strona społeczna chcemy wesprzeć działania, żeby nareszcie chronić polskie dzieci i polskie rodziny przed chemią, która niestety w potwornych ilościach jest dostarczana w procesie wytwarzania gotowego produktu żywnościowego, mówimy o przetworach mięsnych. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję.

Może od razu też odniosę się do tego, o czym pan powiedział. Jeżeli chodzi o dialog społeczny, to chcemy wyjść też naprzeciw i z pomocą panu ministrowi w tej kwestii. Dlatego powołamy komisję nadzwyczajną przy Komisji Rolnictwa, dotyczącą dialogu społecznego. Myślę, że też będziemy zajmować się sprawą dialogu społecznego. Drugi temat, który ustaliliśmy w prezydium, dotyczy tego, że powołamy nadzwyczajną komisję do spraw przygotowania ustawy o izbach rolniczych. Mam nadzieję, że pan prezes ucieszy się z tego i będzie brał udział w pracach, żebyśmy wspólnie nareszcie zrobili ustawę.

Bardzo proszę, pan prezes Serafin. Mam tylko prośbę, panie prezesie...

Ekspert Koalicji „Żywa Ziemia" Justyna Zwolińska:

Ale ja się wcześniej zgłaszałam.

Prezes Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych Władysław Serafin:

Nie, ja wcześniej, proszę pani.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Proszę bardzo. Panie prezesie, panie przewodniczący. Kobiety mają pierwszeństwo.

Bardzo proszę. Nie zauważyłem. Bardzo przepraszam.

Prezes Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych Władysław Serafin:

Proszę bardzo, nie ma problemu, chociaż dopiero teraz pani podniosła rękę. Proszę bardzo.

Ekspert Koalicji „Żywa Ziemia" Justyna Zwolińska:

Panie przewodniczący Sachajko. Pan wie, że podniosłam rękę wcześniej, prawda?

Poseł Jarosław Sachajko (PSL–Kukiz15):

Tak, tak było.

Ekspert Koalicji „Żywa Ziemia" Justyna Zwolińska:

Dziękuję bardzo.

Panie ministrze…

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo proszę się przedstawić.

Ekspert Koalicji „Żywa Ziemia" Justyna Zwolińska:

Już, już. Justyna Zwolińska, Koalicja „Żywa Ziemia".

Panie ministrze, chciałam bardzo serdecznie podziękować za słowa dotyczące wsparcia gospodarstw rodzinnych, zwłaszcza że mamy rok dekady wsparcia gospodarstw rodzinnych. Mamy też przyjętą rezolucję w organizacjach narodów zjednoczonych, dotyczącą praw chłopskich.

Niemniej jednak chciałabym się do pana ministra zwrócić z ogromną prośbą, bo mówiliśmy o bardzo wielu uczestnikach, którzy mają decydować o przyszłym kształcie polskiego rolnictwa. Chciałabym prosić o to, żeby również były zauważone organizacje pozarządowe. Bardzo staramy się wspierać pana resort, bardzo aktywnie uczestniczymy w pracach. Staramy się podpowiadać i przekazujemy propozycje. Chcielibyśmy utrzymać ten kierunek i również być zauważeni przy pracach na temat przyszłego planu strategicznego WPR, nad którym ministerstwo teraz pracuje.

Mam do pana ministra jeszcze dwa pytania. Czy po pierwsze byłoby możliwe powołanie agencji do spraw bezpieczeństwa żywnościowego, która jest bardzo potrzebna? Mamy mnogość instytucji, mamy problem z kontrolowaniem bezpieczeństwa żywnościowego w Polsce.

Druga sprawa. Czy byłaby możliwość powołania zespołu, żeby poprawić prawo dotyczące polskiego rolnictwa z uwagi na to, że diabeł tkwi w szczegółach? Pan minister dzisiaj bardzo dużo mówił o rozwoju produkcji zwierzęcej i połączeniu jej właśnie z małymi gospodarstwami, a w tym samym czasie w ministerstwie jest wydawane rozporządzenie o powiększeniu obsady DJP (duża jednostka przeliczeniowa), która bardzo skutecznie redukuje taką produkcję zwierzęcą na obszarach wiejskich. A więc wydaje mi się, że dobrze byłoby, gdybyśmy spojrzeli na miniblokady, które w sumie, tak naprawdę, są bardzo dużą przeszkodą dla polskich rolników. Podałam tylko jeden przykład.

Kolejna sprawa. Chciałabym zapytać, dlaczego idziemy w kierunku tworzenia ubojni w gospodarstwach, zamiast iść w kierunku ubojni mobilnych, które chociażby znacznie obniżają stres transportowy zwierząt? A poza tym znacznie poprawiają jakość mięsa z uwagi właśnie na brak stresu transportowego i urazów zwierząt podczas transportu.

Już kończę. Mam nadzieję, panie ministrze, że również nasz głos, głos organizacji pozarządowych, zostanie zauważony w przyszłym dialogu na rzecz rolnictwa. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo pani dziękuję.

Bardzo proszę, pan przewodniczący Serafin.

Prezes Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych Władysław Serafin:

Dziękuję bardzo. Panie ministrze, chciałem autentycznie pogratulować wyboru na posła i na ministra na kolejną kadencję. Myślę, że i pana program, i zadania stojące przed panem są ciężkie. Musimy się wszyscy, jako organizacje, wokół tego skupić. Myślę, że w najbliższych latach pan minister powinien, moim zdaniem, uporządkować właśnie statusy i prawne, i organizacyjne wielu struktur związkowych oraz samorządowych, które działają we współpracy z panem ministrem. Powinna być stosowana taka zasada, powiem ogólnie, jak w parlamencie – ktoś ma większość, ktoś ma mniejszość, ktoś jest związkiem kanapowym. Chodzi też o to, aby nie wykorzystywać w nowej kadencji różnych zdarzeń do eliminacji organizacji z życia publicznego. Myślę, że przed każdym – i przed panem ministrem, i osobiście przede mną – jest jakby nowe otwarcie, nowa szansa i w tym momencie deklarujemy na pewno wielką wolę. Nie chcę dzisiaj stawiać żadnych warunków, tylko chcę powiedzieć, że potrzebny jest dialog.

Rzeczywiście jest potrzebny bardzo poważny dialog na poziomie europejskim. Rzecz też w tym, żeby jednak pan minister zadbał o równowagę w dialogu społecznym i zwracał uwagę na te przyssawki, które doją, często budując swój autorytet liczbą godzin przesiedzianych u pana w sekretariacie. Natomiast w rzeczywistości w terenie nie mają

żadnych struktur, a wpływy mają bardzo duże. Myślę, że sytuacja wymaga uporządkowania wielu rzeczy.

Jednym zdaniem odniosę się do sytuacji na wsi. Na pewno wszyscy stwierdzamy, i pan też to podkreśla, że sytuacja jest bardzo zła. Dzisiaj wszystko, co przykrywa sprzeciw rolników, wyrażenie ich niezadowolenia, jest przykryte programem 500+. Jeżeli rolnik ma dwójkę–trójkę dzieci, to co miesiąc dostaje dwa–trzy świniaki do domu po 500 zł. To tak, jakby musiał wyhodować stado świń. Ma to istotny wpływ na myślenie ekonomiczne rolników i na mobilność do protestu. Ale nie powinno to uśpić naszej czujności – szczególnie związków – co do pojedynczych branż, o które na pewno nie powinniśmy walczyć na ulicy, a przy stole negocjacyjnym.

Zwróciłem się do pana ministra, chyba dotrze to do pana, o kilka spotkań zgodnie z tym, co uzgodniliśmy na spotkaniu. Chciałbym sprawy rozwiązać na forum dialogu wewnętrznego, a nie na sali, publicznie. Jedną na pewno będzie sprawa prawomocności wyboru do izb rolniczych. Powiem bez żadnych emocji. Pana ostatnie pismo skierowane do mnie świadczy jednoznacznie, że odcina się pan od treści wyborów, które w większości zostały nierzetelnie przeprowadzone, z naruszeniem wyborczej ordynacji, konstytucji. Większość prezesów nie jest wybrana legalnie, bo w ponad 1800 gminach nie dokonano wyborów itd. itd. Dyskusję na ten temat chcę przeprowadzić w gronie ekspertów w ministerstwie, a nie na posiedzeniu Komisji. Myślę, że w podkomisji będzie na to szansa.

Ostatnia fraza. Panie ministrze. Niech pan zwróci uwagę na strukturę budżetową COPA COGECA w przyszłym roku. Krajowy związek kółek powinien wrócić do członkostwa. Nie będę teraz uzasadniał, że na podstawie podstępnej, przestępczej czynności związek został wykluczony. Krajowa rada została też w sposób elegancki wykluczona.

Kończąc, chcę powiedzieć, że jeżeli ktoś kwestionuje mój status prezentacji publicznych jako prezesa związku, to oświadczam, że przedstawię państwu publicznie zaświadczenie o niekaralności. A że w stosunku do mnie prowadzone są postępowania sprowokowane politycznie, to każdy ma swojego Banasia, nie? Banaś może w rządzie pracować, a ja nie mogę w kółkach? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo panu dziękuję.

Jeszcze proszę kolegę siedzącego obok. Proszę się przedstawić.

Rolnik Przemysław Niewiński:

Dzień dobry. Przemysław Niewiński, rolnik.

Na początku chciałem pogratulować wszystkim posłom, którzy zdobyli mandat na najbliższe 4 lata oraz panu ministrowi, który uzyskał bardzo dobry wynik.

Panie ministrze, przed panem ciężkie cztery lata. Po pierwsze jest ASF, który praktycznie doszedł do Wielkopolski. Jeżeli ASF przejdzie do Wielkopolski, gdzie jest 1/3 produkcji trzody chlewnej, to co zrobić z ludźmi? Ceny wołowiny teraz u nich spadną. Ludzie na pewno pobrali kredyty i będzie kłopot. Zaniedbania sięgają samego początku – 2014 r. czy 2013 r. Sięgają pana Kalemby. Chciałem się zapytać, gdzie był pan Szmulewicz? Dlaczego nie naciskaliście, żeby zrobić strefy buforowe od Białorusi? Albo postawić płot. Teraz byłby dużo mniejszy kłopot z tym wszystkim. Gdzie wy byliście?

Druga rzecz. Panie ministrze, chylę czoła przed panem, że pan się postawił prezydentom polskiej federacji za wynagrodzenia. Było tajne posiedzenie Komisji, państwo posłowie o wszystkim wiedzą. Pan cofnął im dofinansowanie. Naprawdę chylę czoła, w końcu ktoś to zrobił.

Następna rzecz. Na 100 dni urzędowania pan powiedział, że pozamyka biura turystyczne, czyli fundusze promocji. Panie ministrze, to jest nałożony podatek. My, jako rolnicy, nie wpłacamy środków dobrowolnie. Od każdej faktury jest pobierane tyle i tyle i koniec. Czas najwyższy, żeby te pieniądze szły na promowanie marki czy produktu, żeby więcej pieniędzy otrzymywać za sprzedaż produktów. Wtedy nam więcej będzie zostawać w kieszeni.

Następna sprawa.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo pana proszę o kończenie.

Rolnik Przemysław Niewiński:

Już kończę. Ostatnie zdanie.

Następna rzecz. Jeżeli chodzi o ASF, to co będzie się działo, jeżeli ktoś wziął dofinansowanie na modernizację i w jego gospodarstwie zostanie wykryty ASF? Jak rolnik ma się rozliczyć z agencją? Czy problem został rozwiązany, czy nie?

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Dziękujemy bardzo.

Bardzo proszę, ostatni głos. Proszę bardzo, proszę się przedstawić.

Prezes zarządu głównego Stowarzyszenia Naukowo–Technicznego Inżynierów i Techników Przemysłu Spożywczego Bronisław Wesołowski:

Bronisław Wesołowski, Stowarzyszenie Naukowo–Techniczne Inżynierów i Techników Przemysłu Spożywczego.

Mam krótką propozycję do przeanalizowania. Polska jest coraz większym eksporterem żywności. Prawdopodobnie w bieżącym roku wartość eksportu dojdzie do 30 mld euro. Trzeba sobie uczciwie powiedzieć, że gros eksportu odbywa się poprzez koncerny z udziałem kapitału zagranicznego oraz w sieciach wielkopowierzchniowych, bo wygrywamy i jakością, i ceną. Byłoby dobrze, tak mi się wydaje, co oczywiście może być bardzo trudne do wykonania, żeby żywność, która jest produkowana w Polsce, miała oznaczenie made in Poland, wyprodukowano w Polsce. Tak zrobili Japończycy, Niemcy, Norwegowie. Myślę, że byłoby to bardzo ważne, bo jeżeli koncern przeniesie się na przykład na Ukrainę, to będzie miał problem, ponieważ klient, któremu dostarcza towar, będzie oczekiwał produktu made in Poland. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękuję.

Panie ministrze, nie ograniczam panu czasu, ale ma pan 12 minut.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:

No tak. Dziękuję bardzo za karkołomne postawienie wyzwania. Oczywiście nie odpowiem w ciągu 12 minut na pytania. Będziemy kontynuowali pewnie na kolejnych posiedzeniach Komisji. Będę starał się przychodzić osobiście, na ile mi czas pozwoli. Natomiast odpowiem bardzo krótko.

Pani poseł Pamuła, odnośnie do budżetu WPR. Nie ma zgody w Europie na budżet zaproponowany przez ustępującą Komisję Europejską i coraz więcej krajów go kwestionuje. Oczywiście są duże rozbieżności pomiędzy tymi, którzy korzystają ze wspólnej polityki rolnej, bo są biorcami netto, a tymi, którzy muszą do nich dopłacić, bo są płatnikami netto. Spór się toczy. Coraz więcej krajów nie akceptuje narzuconej kwoty na wspólną politykę rolną, tłumacząc, zresztą to jest i moje tłumaczenie, że nie można obciążyć wsi dodatkowymi obowiązkami, nie dając dodatkowych środków. Jest to niemożliwe, żeby zająć się klimatem, glebą, wodą, krajobrazem i wszystkim razem, nie dokładając środków. A więc cały czas jest piłka w grze. Wydaje mi się, że budżet na WPR będzie większy. Jestem zresztą w częstym kontakcie z panem komisarzem in spe i są różnego rodzaju analizy, jak wyrównać wsparcie, żeby nie było dyskryminacji naszej części Europy.

Zaliczki idą sprawnie. Na wczoraj było wypłaconych ponad 7 mld zł. Jest to potężny zastrzyk pieniędzy. Mam zapewnienie ze strony agencji, że do końca listopada będą wypłacone zaliczki nie tylko z I filara. Przypomnę, że zostały zmienione i idą również zaliczki z płatności bezpośrednich z II filara, czyli będą wypłacone i premie leśne, i rolnictwo ekologiczne, i ONW.

Poseł Sachajko, ale również poseł Ajchler. Mimo wszystko puszczam mimo uszu retorykę polityczną. Możemy sobie pogadać o polityce i również nie boję się takich rozmów, tym bardziej, że ze strony posła Ajchlera padło stwierdzenie, iż ja się czegoś boję. Mogę panu posłowi odpowiedzieć, że boję się Pana Boga i niczego więcej. Nie ma takiej sytuacji, że ktoś mnie dusi, tłamsi, ogranicza w moim sposobie myślenia. Oczywiście uprawianie polityki jest często koniecznością podejmowania kompromisów i to jest naturalne. A jest pan wybitnym politykiem od wielu, wielu lat, bo nawet ci, którzy deklarują się jako samorządowcy, są przede wszystkim politykami. Natomiast nie ma takiej sytuacji,

że ktoś na mnie wywiera jakiś nacisk. Wprost przeciwnie, uzyskuję pomoc, jakiej może inni ministrowie nie mieli.

Nie chcę też oceniać poprzedniego stanu dyskusji na posiedzeniach Komisji. Jest to takie słowo wytrych: społeczeństwo jako strona uprawiania polityki. Społeczeństwo wybrało w tych wyborach swoich reprezentantów. Społeczeństwo wybrało, społeczeństwo upoważniło swoich reprezentantów do zabierania głosu właśnie w imieniu społeczeństwa. Natomiast bardzo często osoby, które przewijały się przez posiedzenia Komisji, miały tylko i wyłącznie jeden cel: uzyskiwanie własnej popularności poprzez odbywającą się transmisję medialną. Tylko o to chodziło, bo chcieli wystartować w wyborach. Notabene dość brutalnie wyborcy odnieśli się do liderów, którzy na proteście, podczas jakichś spektakularnych działań opozycyjnych, budowali swoją popularność. Gdzie oni wszyscy są? Gdzie są ci, którzy tutaj tak mocno krzyczeli?

Dzięki za poparcie działań suszowych. Zresztą chcę powiedzieć, że nie ma alternatywy. Nie możemy tylko co roku drżeć o to, jak szacować, ile pieniędzy przeznaczyć, ale działania muszą być podejmowane w taki sposób, żeby zatrzymać jak najwięcej wody. Dziękuję również za wsparcie przedstawicielom organizacji ekologicznych. Proszę państwa, ale program, który ja realizuję, to jest program nastawiony na konkretne gospodarstwa rolne, bo tylko taki mogę realizować. Nie tworzę programu retencji globalnej czy retencji dla całego państwa. To będzie realizowane w nowej perspektywie finansowej przy pomocy o wiele większych środków niż te, którymi dysponuję. Na to jest przeznaczonych 14 mld zł. Właśnie na podpiętrzanie istniejących zbiorników, odtwarzanie tych, które kiedyś istniały, były m.in. związane z elektrowniami wodnymi itd. itd. Tam trzeba adresować wszystkie swoje oczekiwania, a nie do tego małego – jakby nie patrzył – programu, który ma dać rolnikom dostęp do nawadniania swoich pól.

Strefa, problem ASF. To nie od zaklęć zależy zwalczanie choroby. A co pan zrobi, jak dojdzie do Wielkopolski? A co, powieszę się? A co pan zrobi? Choroba jest w wielu krajach i Polska jest podawana jako kraj, gdzie do tej pory w miarę skutecznie chorobę ograniczyliśmy. W zeszłym roku o tej porze było w gospodarstwach rolnych około 115 ognisk, w tym roku było 48. Jest problem dzików i po raz kolejny powtórzę, że nie jestem w stanie zmusić Polskiego Związku Łowieckiego do skutecznego odstrzału dzików. Notabene zdanie organizacji ekologicznych, m.in. WWF, który jest obecny na posiedzeniu, jest takie... Przypomnę, co się działo na początku roku, kiedy minister środowiska zalecił odstrzały. Co pojawiło się w Polsce w debacie publicznej? Dziki chcą wymordować. To teraz ci wszyscy, którzy wtedy protestowali przeciwko odstrzałowi dzików, są współwinni przenoszenia choroby. Są współwinni przenoszenia choroby.

Choroba zresztą przenosi się nie tylko przez dziki. Wszystko na to wskazuje, że są chore dziki 330 km od dotychczasowych miejsc. Dziki nie przefrunęły, nie przelazły tak szybko do lubuskiego. Choroba została przywleczona prawdopodobnie z żywnością z Ukrainy, wszystko na to wskazuje. Podobnie jak w przypadku czeskim, gdzie prawdopodobnie pracownicy ukraińscy przenieśli chorobę z jedzeniem, które przywożą.

Działania, które zostały podjęte. Możemy na szybko zrobić np. wyjazd w lubuskie, żeby zobaczyć, jakie działania są podjęte lub główny lekarz weterynarii przedstawi pełną informację. 36 km płotu otaczającego pierwsze miejsce wystąpienia ASF. Od wczoraj zbudowano 15 km dodatkowego płotu. Są to ciężkie koszty, miliony złotych na to trzeba przeznaczyć. Tam choroba występuje punktowo. Mam nadzieję, że płot zadziała. Natomiast byłem absolutnie przeciwny budowaniu 1120 km płotu od strony Ukrainy i Białorusi. To guzik by dało i tylko ci, którzy płotu się domagali, zarzuciliby marnowanie pieniędzy. Płot nic by nie dał. Natomiast w tym przypadku płot może coś zadziałać, bo jest to mały obszar, a przypadki są w promieniu 10 km od siebie czy w odległościach 10 km.

W poniedziałek na posiedzeniu Rady Ministrów w Brukseli przedstawiłem sprawozdanie z dotychczasowych działań i ministrowie rolnictwa stwierdzili, że wszystko wykonujemy poprawnie, dokładnie według standardów, które w Europie zostały opracowane dla takich przypadków. Nie jestem w stanie nic więcej zrobić. Pokrzykiwania czy apele: panie, a co pan zrobi, jak gdzieś się przeniesie choroba? Trzeba robić wszystko, również wpływając na lokalne koła. Minister rolnictwa nie jest władcą wobec lokalnych kół myśliwskich. Rolnicy również powinni na nich wymuszać prowadzenie odstrzałów.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Panie ministrze. Myślę, że...

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:

Moment.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Pytań jeszcze zostało sporo i tylko powiem, o co chodzi. Następne posiedzenie Komisji – zwracam się również do sekretariatu – zrobimy przed następnym posiedzeniem Sejmu. Zrobimy strategię. To, co pan minister ma do powiedzenia, bardzo mocno wiąże się ze strategią. Myślę, że wtedy odpowiedzielibyśmy na resztę pytań, chyba że ma pan jeszcze coś do dodania.

Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:

Dobrze, jak najbardziej. Jednokierunkowe. Nie chciałbym... Słowa kieruję do moich kolegów z organizacji rolniczych, bo ja się z tych organizacji wywodzę. Jestem członkiem „Solidarności" rolników. Byłem jednym z tych, którzy zakładali izby rolnicze. Powtórzę jeszcze raz, że nie byłem zachwycony ich funkcjonowaniem. Ale bardzo proszę, żeby nawet broniąc swojej organizacji, nie zaczynać tego od krytykowania innych, bo twierdzenie, że ktoś inny nie ma mandatu, że się nie wybierał, można rykoszetem odbić do prezesa Serafina. Można się zastanowić nad strukturą kółek rolniczych i może się okazać, że ocena będzie bardzo negatywna.

W związku z tym proszę raczej starać się dogadywać w organizacjach rolniczych, szukać współpracy, nie tylko, jak się panu wydaje, w organizowaniu protestów, bo 500+ przykryło problemy na wsi. Jeżeli ktoś upatruje w protestach obrony interesów chłopskich, bo całe życie tak robił, grając kolejnymi władzami, to nie rozumie tego, co się na wsi dzieje. Nie zasługuje na to, żeby być liderem organizacji chłopskich. Nie ja będę o tym decydował.

Bardzo dziękuję za to, że państwo mnie wysłuchali. Na wszystkie pytania, które zanotowałem, a jest ich kilkadziesiąt, postaram się odpowiedzieć na następnym posiedzeniu Komisji, kiedy będziemy rozmawiali dalej o ustrukturyzowaniu i świata rolniczego, i zasad współpracy do wypracowania najlepszych rozwiązań dla polskiego rolnictwa. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):

Bardzo dziękujemy panu ministrowi.

Na tym zakończyliśmy realizację porządku dziennego. Protokół będzie wyłożony w sekretariacie. Bardzo państwu dziękuję za obecność na spotkaniu i oczywiście zamykam posiedzenie Komisji.